Nr 223. Kraków 28 Września — Niedziela. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 października 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 27 września.

Powiodło się, jak mniemać można, dyplomacyi europejskiéj odroczyć jeszcze na chwilę orężne rozwiązanie sprawy Wschodniéj lub przynajmniéj kilku jéj pytań. Lecz zerwane spoje tureckiego państwa, które były zarazem więzami podbitych przez niego narodów, niezrosną się już pod żadnymi plastrami protokołów konferencyjnych, a uspokojony dzisiaj różnemi sposobami lub zneutralizowany ruch ludów słowiańskich i greckich, ponawiając się jutro, rozerwać może plastry te wraz z więzami rdzą strawionemi.

Różnorodne zabiegi Anglii, wskazywane przez nas, przyczyniły się najwięcéj do tego chwilowego odroczenia sprawy wschodniéj, gdy niegotowość Francyi i wewnętrzny stan Rosyi, niepozwalając im wmieszać się teraz czynnie do sporów w Turcyi, sprzyjały temu odroczeniu. Lecz starania rządu angielskiego niė były skuteczne, gdyby nie brak porozumienia się między ludami słowiańskiemi i greckiemi w Turcyi, zawcześne, zapóźne lub częściowe ich ruchy, bez planu i bez jednego kierunku przedsiębrane. Przedwczesny i częściowy wybuch w Nauplii sparaliżował powstanie greckie. Czarnogóra rzuciła się do walki zapóźno i zawcześnie; zapóźno, gdyż czekała zaczem Turcy zgnębią Hercogowian; zawcześnie, gdyż nieczekała zaczem Serbia będzie gotową go walki. Serbia zbroiła się, podczas gdy Omer Pasza skoncetrowanemi siłami tureckiemi nękał walecznych Czarnogórców, wahała się długo wystąpić do boju, a dzisiaj gdy Hercegowianie na chwilę przycichli, Czarnogóra osłabiona całorocznemi bojami przystała na rozejm, wówczas sami Serbowie zostali na polu walki.

Chociaż bowiem rzekliśmy powyżej, iż powiodło się, jak się zdaje, dyplomacyi odroczyć na chwilę sprawę wschodnią, jeden z jej poruszonych sporów, a mianowicie spór serbski, nie jest jeszcze tymczasowo nawet załatwiony. Wprawdzie konferencya carogrodzka spisała warunki ugody; rząd serbski skłania się do jej przyjęcia, już to czując, że dzisiaj musiałby sam walkę podjąć, już to przewidując, że w krótce nadejdzie sposobniejsza chwila do boju. Nie można jednak wyrzec, czy naród serbski głęboko poruszony i stojący pod bronią, zgodzi się na rozejm, a nie zrzekając się lecz tylko zawieszając swe żądania, odłoży bój do jutra?; czy też ks. Michał dozna losu jakiego doświadczyli wprzód książe Miłosz i Aleksander Karageorgiewicz, dlatego że nieumieli isć energicznie z dążeniem narodu. Zdaje się, że książe Michał wybierze drogę pośrednią, zwoła sejm przedstawiając mu położenie rzeczy, radzić będzie schowanie oręża na chwilę do pochew, aby później z większą siłą wystąpić do walki.

Cokolwiekbądź, warunki przez konferencyą postanowione, pozostawiając zamiast w pięciu, w trzech twierdzach serbskich załogi tureckie, nieusuwają bynajmniej powodu starć krwawych i lada chwila może się ponowić bój między Turkami a Serbami w Białogrodzie lub Sabaczu, a huk dział bombardujacych miasto serbskie poruszyć znów całą sprawę wschodnią. Również układ z Czarnogórą, nie tak wymuszony orężem jak raczej zawarty w nadziei odnowienia walki przy lepszych okolicznościach, nieusunął jej powodu; gdyż ani złamał dzielnego ludu czarnogórskiego, ani zniszczył jego dążeń do odzyskania okolicznych krain, bez których Czarnogóra istnieć nie może w spokoju, a które z nią połączyć się pragną.

Słowem sprawa wschodnia która groźniej w r. b. wystąpiła na widokrąg europejski, jest zażegnana na chwilę, lecz nie można nawet powiedzieć, że odroczona została do wiosny; albowiem lada dzień odnowić się może w jednym z tysiącznych swych sporów, a tylko teraźniejszy stan mocarstw w niej interesowanych zaręcza, że w groźniejszych rozmiarach przed wiosną rozwinąć się nie zdoła.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 21 września.

β. Zewsząd słyszymy skargi na niczem nieusprawiedliwioną samowolność w przerzucaniu nauczycieli z jednego końca Królestwa na drugi, niby to dla dobra służby, a rzeczywiście albo dla lepszego uposażenia ulubieńców rządowych, albo dla tego aby zerwać węzły między młodzieżą a nauczycielami już ją znającymi. Wiadomo, że profesorowie są u nas najgorzej płatnymi urzędnikami, że pensya ich zaledwie wystarcza na bardzo skromne utrzymanie samego siebie, i to przy wielkiej oszczędności, obarczonemu zaś liczniejszą rodziną nawet najnędzniejszego utrzymania niezapewnia przy wygórowanych cenach mieszkań, usługi i żywności. Taki szukać już musi, dla zachowania siebie i swoich od głodnej śmierci, pomocy w dawaniu lekcyj prywatnych, przyjmowaniu uczniów na stancyę, lub innego tego rodzaju zarobku, co się dzieje czasem z uszczerbkiem obowiązków publicznego nauczyciela, lecz bez uszczerbku sumienia, gdyż wolno każdemu ocalić się uczciwą pracą od głodnej śmierci. Otóż profesorom takim wiele zwykle zależy na miejscowości, do której przywykli, w której się osiedlili, zagospodarowali, zaznajomili, gdzie pozyskali sobie zaufanie rodziców i miłość uczniów. Nie jeden z tak zasiedziałych kupił sobie domek w miasteczku dla zmniejszenia kosztów opłaty komornego. Tymczasem dzisiaj bez żadnego powodu przeprowadzać się muszą z całemi rodzinami i gospodarstwami o mil 50, jak np. z Hrubieszowa do Wielunia, z Pińczowa do Suwałk, a z Suwałk do Piotrkowa. Cóż na tem np. oświacie publicznej zależy, aby p. A. wykładał matematykę w Piotrkowie, a p. B. żeby ją wykładał w Suwałkach, lub nawzajem? Nic nieskorzysta przez to szkoła, nie zyska młodzież; cierpią tylko i zniechęcają się nauczyciele, a cieszy się samowolność, że może przerzucać ludzi z miejsca na miejsce jednym pociągiem pióra, lub czyni zadość przyczynie wyżej wskazanej.

Kandydaci do przyszłego Instytutu politechnicznego, muszą jechać do Puław dla złożenia egzaminu. Nie jeden ostatniego rubla wyda na tę podróż, nie mając pewności, czy egzamin wykaże w nim kwalifikacye wymagane na kandydata i czy ta podróż nie będzie dla niego próżnem zmarnowaniem czasu i grosza. Położenie ubogiej, pracowitej, chętnej do nauki młodzieży jest istotnie trudne, a utrzymanie ich choćby najtańsze w Puławach dla niemożności zarobku najzupełniej niemożebne. Znamy uzdolnionych profesorów, których w wykładzie pewnych przedmiotów niełatwo zastąpić można, i którzy ofiarowanych sobie katedr w Puławach przyjąć nie chcieli. Dyrektor tegoż instytutu dotąd nie mianowany.

Natomiast mianowano już przełożoną Instytutu Maryjskiego wychowania panien. Cały program tego wychowania, w którym „miłość ojczyzny z wiernością dla tronu“ mają być wpajane w serca wychowanek i godzone w ich sumienia, cały ten program, w którym dużo słów a mało treści, jest samołówką na dobrodusznych a nie nauczonych doświadczeniem rodziców, którym firma rządowa imponuje, których nadzieja oszczędnego wychowania uwodzi. Dotąd dopiero siedem uczennic znajduje się w tym instytucie.

Mamy obecnie w ręku spis 60 przeszło obywateli, których wywieziono z Prowincyj dawniéj Zabranych w głąb Rosyi i na Sybir bez śledztwa, sądów i wyroków. Jest to zaledwie dziesiąta część ludzi wygnanych w ten sposób z tamtych prowincyj polskich przez samowolność policyjno-wojskową. Są w téj liczbie księża katoliccy, wywiezieni bez funduszów i bez sposobu utrzymania porzuceni w różnych stronach Rosyi i Sybiru; młodzież zaś po większéj części przeznaczona do wojska, na najsroższą kaźń duszy i ciała; niektórzy do ciężkich robót, jak Jełowicki Marcin z Wołynia za postawienie krzyża; starzy osadzeni po miastach na głodną kuracyę. A za co? Oto za pieśń, za modlitwę, za znak Zbawiciela postawiony na chrześciańskiéj przecież ziemi. Są pomiędzy wywiezionymi i prawosławni, jak Krawczeńko, Kryłowski, Hołajkowski i Marujew.

Według krążących wieści, hr. Andrzéj Zamoyski zdrowo zajechał do Petersburga w towarzystwie syna swego hr. Stanisława i nieodstępnie towarzyszącego im adjutanta Sierzputowskiego. Adres, za który odpowiadać ma hr. Andrz. Zamoyski, przyjmują i podpisują wszyscy. Podobny adres, jak się dowiadujemy, miała podpisać Litwa.

W ciągu tego tygodnia aresztowano dwóch robotników z fabryki zapałek chemicznych Hirszenfelda i kilku z litografii Fajansa, po odbyciu najściślejszéj rewizyi w mieszkaniu i zakładzie.

Berlin 25 września.

♁ Sytuacya się rozjaśnia, kryzys ministeryalna zbliżyła się do końca. Drzyjcie postępowcy, demokraci i wszyscy przeciwnicy praw i przywilejów korony z Bożéj łaski i uskutecznionéj w jéj imieniu reorganizacyi armii w Prusiech; drzyjcie Gwelfy, Wittelsbachy, Habsburgi, drzyjcie Wirburczycy i wszyscy przeciwnicy hegemonii pruskiej w Niemczech! P. Bismark-Schoenhausen został szefem nowego gabinetu w państwie Hohenzollernów!

„Staatsanzeiger“ podał już tę ważną zmianę do wiadomości publicznéj. O innych nominacyach nic nie wspomniał. Wiadomo jednak już, że minister finansów p. Heydt nie pozostanie w nowym gabinecie; nie pozostanie w nim i minister handlu p. Holzbrinck, ten ostatni z powodu choroby. Na miejsce p. Heydta nie łatwo znaleść osobę odpowiednią obecnemu położeniu, chyba że nowy gabinet chce rządzić, jak powszechnie głoszą, bez uchwalonego budżetu. W takim razie każdy urzędnik administracyjny dobry jest na ministra finansów. Mówiono o Bodelschwinghu, który już dawniéj ten urząd sprawował; ale to stary i zużyty człowiek; takimi weteranami p. Bismark się nie otoczy. Mowią także, z większem podobieństwem do prawdy, o p. Witzlebenie, dotychczasowym naczelnym prezesie prowincyi saskiéj, który się odznaczył sprawozdaniami swemi z ostatnich wyborów w czasie głośnego pobytu króla w Letzlingen i którego w téj właśnie chwili do Berlina powołano. Na ministra handlu ma być powołany hr. Eulenburg, który przewodniczył wyprawie wschodniéj do Japonii i Chin. Inni członkowie zatrzymują swe posady. Pewna jest, mówi *„Nationalzeitung“*, że po raz pierwszy będziemy mieli jednolite ministeryum, co więcéj, dodaje z ironią, ministeryum parlamentarne, bo w wszystkich członkach swoich jak najsilniéj zrosłe z większością Izby panów. Tyle naprędce co do kryzys ministeryalnéj.

Trudniejsza sprawa z załatwieniem konfliktu z Izbą poselską. Ponieważ minister wojny pozostaje na miejscu, można to uważać za dowód, że nowy gabinet nie myśli zrobić Izbie najmniejszéj koncesyi. Jakimże więc sposobem konflikt załatwi? Nie załatwi go wcale, lecz po spodziewanem odrzuceniu budżetu przez Izbę panów, pozostawi spór w zawieszeniu i będzie rządził bez uchwalonego budżetu, przyjmując pozór, że do tego jest koniecznością zmuszony. Mniejsza o rok bieżący, którego budżet, chociaż także w żądanéj wysokości nie uchwalony, można go ulegalizować, żądając od Izby indemnizacyi, która przecież przez wzgląd na tegoroczne okoliczności mogłaby być bez zbytniego skrupułu udzieloną. Ale jakie zająć stanowisko względem budżetu przyszłorocznego?

Izba miała dziś rozpocząć nad nim obrady. Na życzenie rządu odroczono je do przyszłego poniedziałku. Odroczenie nie stało się bez ważnego powodu. Najbliżéj leżącym jest ten, że nowy gabinet nie jest jeszcze zupełnie ukonstytuowany. Drugim może być ten, że nowe ministeryum postanowiło raz jeszcze próbować szczęścia, czy oporu Izby jakimś innym sposobem, który ma być tajemnicą p. Bismarka, nie przełamie; próżna nadzieja, sztuki kuglarskie nic tu nie pomogą, chociażby p. Bismark był do p. Lagueronnièra chodził po naukę. Trzecim powodem odroczenia obrad Izby może być zamiar jéj rozwiązania, co zaraz w pierwszéj chwili stać się nie mogło. Wszakże jeżeli nowy gabinet chce bez uchwalonego budżetu rządzić, nie potrzebuje rozwięzywać Izby, lecz ją tylko zamknąć; na przyszły rok zwołać ją jak najpóźniéj, i obrady nad budżetem przynajmniéj do pół roku przeciągnąć. Powtórzy się ta sama historya co w roku bieżącym. A ponieważ konstytucya pruska nie zna dotąd prawa o odpowiedzialności ministrów, król osobą swoją pokryje ich postępowanie, a tymczasem może p. Bismark stosunkami w Niemczech tak pokieruje, że Izba z patryotycznym zapałem uchwali budżet, który dotąd odrzucała. Wszystko to być może, lecz zanim będzie, stosunki pruskie będą wedle przepowiedni p. Vinckiego, ni mniej ni więcéj gorsze od niedawnych hessen-kasselskich. Zawsze to bardzo zajmująca, acz smutna faza, którą konstytucyonalizm pruski przechodzi.

Na posiedzeniu poniedziałkowem Izby poselskiéj przyszły do obrad różnego rodzaju petycye, między niemi kilka z Księstwa uskarżających się na gwałcenie praw służących językowi polskiemu. Znane te skargi, nie po raz pierwszy w Izbie podnoszone. Ponieważ obrady tego rodzaju zwykliście w całości wedle zapisków stenograficznych zamieszczać, nie rozbieram ich szczegółowo. Posłowie polscy, w szczególności Bentkowski, Prusinowski, Żółtowski, Kantak, odpowiedzieli godnie swemu powołaniu, broniąc praw języka i narodowości polskiéj w sposób, prawnie tak przekonywający, moralnie tak szlachetny i wzniosły, że przeciwko niemu zawziętość przeciwników mogła się tylko zdobyć na matactwa prawnicze i wyzucie się z tych naturalnych i świętych uczuć, które godnemi czynią narody, aby składały jednę nierozerwaną społeczność. Nie dziwimy się, że w takim usposobieniu Niemcy nie jak za żywą istotą, lecz jak za marą gonią za polityczną jednością swojéj ojczyzny.

Inna petycya polska, popierana przez posła Działyńskiego, odnosiła się do pogranicznych stosunków rozerwanych części dawnéj Polski, których ułatwienie handlowe, gospodarcze, narodowe zapewniły traktaty wiedeńskie. Poprzednia petycya przekazana była częściowo do uwzględnienia, mianowicie co się tyczy przestrzegania wyraźnych przepisów prawa; druga została uchyloną przejściem do porządku dziennego.

Wiedeń 25 września. Prezes Hein otworzył w dniu dzisiejszym posiedzenie o godz. $10^{1}/_{2}$. Na ławie ministrów znajdowali się pp. Schmerling, Plener, szef sekcyi Bestenek. Zaczęto posiedzenie

Część Literacko-Artystyczna.

O NARODOWOŚCI NASZEJ W OBEC HISTORYI.

Mimo ofiar jakich przysporzyły bezbronne zeszłoroczne manifestacye w Polsce, świadczące o niewygasłém jej narodowém życiu, zostawiły one nie małe po sobie korzyści. Opinia publiczna na zachodzie obudzona nagle tym pojawem wyraziła się naprzód strumienistym porywem w kolumnach pism codziennych. Bieg jego zwolniał wprawdzie bardzo prędko na tym ruchomym gruncie wśród nawału różnych innych zdarzeń, ale zwrócił za to w inne może szersze i głębsze chociaż mniéj szumne koryto. Pojawiły się naprzod pisma ulotne a potém i dziełka już to pozornéj już rzeczywistéj powagi przeciw i za Polską, przez samychże Polaków, przez ich przyjaciół cudzoziemców i przez nieprzyjaciół Rosyan w obieg puszczane. Publikacye tego rodzaju mniéj mają na razie rozgłosu, ale zachowują po sobie ślad trwalszy w pojęciach zachodu, w rozumieniu przezeń sprawy naszéj. Oceniając pod tym względem ogłoszenia takie jak p. de Calonne, tłómaczone po dziennikach niemieckich, angielskich i włoskich, tudzież pp. Vilbort, Plee i innych i porównywając je do tych, jakie wychodziły z pod pióra naszych przyjaciół Francuzów, z czasów Ludwika Filipa a szczególniéj z czasów Rzeczypospolitéj, niepodobna niedostrzedz wielkiego postępu. Ten postęp niepokoi niektórych Rosyan, takich jak ks. Dołgorukow i Trubeckoj, liberalnych na pozór, ale w gruncie trzymających się dawnego moskiewskiego, najazdowego systemu. Rzucają oni dziś w obieg pisma, w których obok twierdzeń w szatę historyczną ustrojonych, figurują także cyfry statystyczne niemiłosiernie sfałszowane, użyte jako świadectwa, przechodzące doniosłością kłamstwa oficyalne tego rodzaju z czasów Katarzyny i Mikołaja, wywody, przedstawiające nareszcie pod względem plemiennego pochodzenia, obyczajów, religii, ludność prowincyj polskich, w postaci, pod którąby ją żaden z dobrych znajomych nierozpoznał. Przeciw temu najazdowi w dziedzinie naukowéj bronią się Polacy z większą i oględniejszą czujnością aniżeli to pod koniec 18go i początek dziewietnastego czyli stulecia. Zapasy dwóch stron wywołują pewien ruch opinii, który się po za obrębem rządowego koła i w obec jego milczenia rozwija. Wszystkie prawie wydawnictwa pism tyczących się Polski, Rosyi i Niemiec koncentrują się w drukarni p. Dantu. W tych czasach wyszła z jego drukarskiego zakładu gruba broszura, a raczéj jedynastoarkuszowe dziełko przedstawiające Polskę w jéj pierwiastkowym, politycznym i społecznym układzie, tudzież w historycznėm jego rozwinieniu się. Dziełko to, którego autorem jest p. Paul de Saint Vincent, nosi tytuł: *La nationalité Polonaise devant l'histoire*. Wszakże historyczny ten obraz kształcenia się narodowości polskiéj nie jest właściwym celem pisma, jest on raczéj konsekwencyą głównego założenia które brzmi następnie:

„Europa pod względem składu politycznego i społecznego państw swoich rozpada się w dwa sporne systemata: *Północy* i *Zachodu*. Walka między niemi od rozbioru Polski rozpoczęta a różną koleją losu prowadzona, trwa dotąd czy to orężnie, czy to na drodze dyplomatycznéj. Od jéj rozstrzygnienia przyszłość cywilizacyi zależy. To zaś rozstrzygnienie w obecném usposobieniu Europy poddaném być musi pod sąd nowéj, niezwyciężonéj potęgi, która już niejednemu zawikłanemu zagadnieniu koniec położyła. to jest: *Opinii publicznéj.*“

Skreśliwszy jéj definicyę, autor w ten sposób oznacza naturę jéj działalności.

„Tych których potępia, zwycięża zwykle ich własną bronią. Jak skoro w sporze będąca kwestya prawa jest we swych wszystkich częściach wyjaśnioną, jak skoro wnurzy się głęboko w przekonanie powszechne, pojęcie sprawiedliwości i konieczności jéj zwycięstwa ustala się w umysłach, zahartowane tém uczuciem sumienie powszechne staje się warownią niezłomną w obec materyalnéj siły bezprawia. Ta ostatnia tracąc wówczas swój urok cofa się przed własną niemocą, przeobraża się w narzędzie dobréj sprawy albo ze wstydem upada.“

Ale ta potęga, mówi pisarz, potrzebuje jasno przyglądać się kwestyi pod sąd swój poddanéj nim ostatecznie o niéj zawyrokuje. Ztąd rozwiązanie téj która dziś Europę rozdziela, zależy od jéj dokładnego poznania a kluczem do niego jest druga kwestya, głośna ale nieznana zachodowi, to jest, *Sprawa narodowości polskiéj.* Tylko obeznanie się z tą ostatnią odwiecznie sprzymierzoną z Zachodem, a zagmatwaną skrytém i jawném działaniem jéj nieprzyjaciół, wywikłać może pierwszą z odmętu w jakiém dotąd zostaje. Z tego założenia wychodząc i wzywając zachód Europy do poważnego zgłębienia sprawy polskiej p. Paul de St Vincent temi słowy kończy swe wstępne do czytelników przemówienie.

„Przygotować jak najsprawiedliwszy obraz sprawy polskiéj na dzień, w którym powołaną zostanie pod sąd opinii publicznéj jest dziełem, w którém cząstkowy tylko udział wedle sił naszych wziąść możemy. Chcemy tylko tu oznaczyć punkt główny, z którego na nią zapatrywać się wypada. Chcemy wskazać ogólne historyczne, polityczne, socyalne i etnograficzne widoki, które przywiązują byt Polski do interesów dzisiejszéj cywilizacyi i z tego stanowiska ocenić obecny ruch wyobrażeń postępowych, zajmujący już nietylko zachodnią ale i północną Europę. Objawia się on i w Niemczech i w łonie samego rosyjskiego państwa, porusza w nowym nieokreślonym dotąd kształcie wszystkie części dawnéj Polski. Czujemy się w obowiązku wyjaśnić charakter tych ruchów, aby dostarczyć publiczności zachodniej żywiołów niezbędnych do ocenienia następstw jakie przyniesie Europie rozwiązanie kwestyi polskiéj, następstw odmiennych stósownie do natury tego rozwiązania.

Zachód Europy straconą swoją po upadku Napoleona przewagę nad systematem Północy, odzyskał podniesieniem wielkiej chrześciańskiéj zasady, uznanej dziś już w swojej świętości przez same północne Państwa. Tą zasadą jest nietykalność pewnych historycznych zbiorowych indywidualności, zwanych narodowościami. Autor dowodzi, że jej zgwałcenie na Polsce byłoby zgwałceniem dopełnionem na jej najwyrazistszem uosobieniu. Jest to wedle niego, tak dalece prawdą, iż samo to słowo: *Narodowość* ją stwierdza. Wyrwało się ono z pod dyplomatycznego pióra członków kongresu wiedeńskiego, dla oznaczenia tego niespożytego w niej politycznego i społecznego życia, które mimo braku niepodległego bytu tak dzielnie się objawiało. Od kiedy to słowo, niewinnie rzucone na papier stało się przy postępie wyobrażeń zakładem nowego i świętego prawa, pojawili się zwyczajnym rzeczy ludzkich biegiem jego otwarci i skryci nieprzyjaciele. Ci ostatni tuszą sobie, iż nadużyciem nazwy wywrócą prawo, zastosowując ją do grupp i działów nieodpowiadających jej wielkiemu historycznemu znaczeniu. Dla tej przyczyny p. P. de S. Vincent, daje zwięzłą definicyą tego co przez narodowość rozumieć należy. Oto jest ona w skróceniu:

„Ażeby określić dokładnie co jest Narodowość, musimy ją postawić na oczy przeciwnemu jéj systemowi 18 wieku, który się i dziś pojawia w wielu kosmopolitycznych francuskich pismach, a który, pojmując miłość ojczyzny wedle starożytności pogańskiej, uważał i uważa ją jeszcze jako główną przeszkodę do jedności familijnej rodzaju ludzkiego. Adherenci p. Emila Girardina w gorącej propagandzie przeciw idei narodowości wyrażali nawet swoje współczucie dla jednolitego systematu moskiewskiego, który wedle nich miał powołanie gniecenia tych niepotrzebnych indywidualności, kruszenia ich (Broyer) — Tak samo myślał i Voltaire. Aby rzecz naszą wyjaśnić, dość jest odpowiedzieć głównemu założeniu tego burzącego systemu, zadaniem mu trzech następnych pytań:

„Dla ustanowienia rodziny trzebaż kruszyć indywidualność człowieka?

„Dla ugruntowania większych działów społecznych, plemion, narodów, trzebaż kruszyć gminę, rodzinę?!

„Nareszcie dla ustanowienia i zlania w jedną rodzimą całość ludzkości, czy wypada *kruszyć* narodowości?

„Swiat materyalny, najdoskonalszy wzór organizmu, uznany za taki przez wzmiankowaną szkołę filozoficzną, odpowiada jej stanowczo na te pytania. Swiat materyalny był niegdyś jak wiadomo pogrążony w tej jedności ślepej, głuchej i ponurej, którą nazwano odmętem. Swiat ten nieinaczej podniósł się do światła, to jest do życia, jak tylko podzielną siłą swoich żywiołów pomieszanych i bezkształtnych, (par la subdivision des ses elémens entrenulés et confus) nieinaczej przyszedł do porządku, to jest do jedności doskonałej, jak tylko przez równowagę tych żywiołów, to jest przez ich harmonią.

„Ludzkość była także w chaosie. Człowiek usamodzielnił się przez rozróżnienie siebie w swem sumieniu od innych pierwiastków stworzenia. Podniósłszy swój indywidualizm przyszedł do wyobrażenia rodziny. Rodzina wyszła ze swej niemocy przez stowarzyszenia, które później rozciągnęły się umowami i paktami dobrowolnemi do większych rozmiarów, do pewnych grup ludności, do plemion, do ludów. Te gruppy, ludy, plemiona związane węzłem umowy przebywszy próbę wieków, dopełniwszy wspólnych obowiązków, przepisanych celem moralnym społeczności i jéj materyalnemi potrzebami, podniósłszy się w moralnem i umysłowem swojem wykształceniu, dopełniwszy czynów świetnych i pożytecznych zlewają się tą spójnią trudów i chwały w jedność nierozerwaną, stają się narodami. — Narodowość przeto nie jest czem innem jak tylko definicyą już dopełnionej i wyrobionej przez wiekową pracę jedności pewnych rodów, ludności, plemion. Wyraża się przez wzniosłe uczucie obudzone w sercu każdego członka, uczucie wielkiej całości, która się w każdej swojej cząstce odbija— przez miłość ojczyzny. Wszystko co było wyłącznego w starożytnych czasach w tem uczuciu, zmodyfikował Chrystyanizm ideą *ofiary*, poświęceniem się każdego narodu interesowi ludzkości.

„Rodzina przeto, Narodowość, Ludzkość, są tylko rozprzestrzenieniem i stopniowem doskonaleniem tego najwyższego zawiązku stworzenia: człowieka. A te podziały i stopniowania są nietylko środkami jego rozwijania się, szczeblami, po których podnosi się od wieków, ale także bodźcami dla dopełnienia, i skazownikami dla rozpoznania obowiązków jego dla ludzkości. Bez tych podziałów, bez tych elementarnych skazowników człowiek słaby i niedoskonały ze swej natury, usamowolniony, nieumiałby się wcielić w interes człowieczeństwa. Bez nich ślad i ciąg jego usiłowań postępowych przerwane, zatarłyby się zupełnie, i zeszedłby on z wysokości na której stanął aż do punktu z którego wyszedł. Mierząc interes ludzkości swoimi namiętnościami pychy, fanatyzmu miłości własnej, zstąpiłby do wyłącznej osobistości, do egoizmu i runąćby musiał w tę przepaść odmętu z którego wyprowadziła go Opatrzność.

Obraz historyczny Polski przedstawiony ze ścisłym rozbiorem wchodzących w skład jej organizmu społecznych i politycznych pierwiastków, jest żywem zastósowaniem powyższej teoryi. Po wywiedzeniu z przeszłości i wystawieniu w prawdziwych jej rysach postaci Polski, autor wyjaśnia jakie jest obecne położenie względem niej tych ludów, które jako narodowości w ścisłem tego wyrazu znaczeniu nieistniały dotąd, a które jednak posiadają główne warunki i żywioły niezbędne do zawiązania i uorganizowania wielkich mas narodowych. Takiemi są szczególniej Niemcy i Moskale. Najpierwszym ich obowiązkiem i polityczną mądrością jest uznanie zasady, która ma stać się podstawą ich bytu i wielkości, a zatem uznanie jej uroczyste co do Polski. Pierwszy instynktowy popęd ludu Niemieckiego w r. 1848 wyraził się w tym duchu. Zaledwo wybuchła rewolucya w umysłach myśl jedności Niemieckiej objawiająca, imie Polski nastręczyło się zaraz i wypadło nawet z pism oficyalnych w Wiedniu i Berlinie oskarżających to Austryę, to Prusy o inicyatywę w rozbiorze Polski. — Marya Teresa pierwsza, mówiono zajęła starostwo Spizkie —Fryde-

od wręczenia członkom sprawozdania o preliminaryach rządowych na rok 1862. Postanowionem zostaje zaczynać na przyszłość posiedzenia o godz. 9éj a kończyć o 1éj. Deputowani biskup Jersik, Smolka i Riccabona tłumaczą pisemnie nieobecność swą na posiedzeniach: pierwszy obowiązkami duchownemi, drugi chorobą, trzeci obowiązkiem swym jako członek komisyi likwidowania szkód.

Bar. Tinti czyni uwagę, że panowie ci niepodają kiedy przybędą na posiedzenia i wzywa prezesa, aby ich o to zapytał.

Prezes oświadcza iż nic więcéj uczynić nie może jak za tydzień wezwać p. Riccabonę do stawienia się. Następnie odczytanem zostaje pismo hr. Clama, składającego mandat poselski w téj osnowie:

„Wysoka Izbo deputowanych. Na podstawie świadectwa lekarskiego, prosiłem w. Izbę o udzielenie mi jednomiesięcznego urlopu. Prośba ta nie tylko mi odmówioną została, lecz nadto na przeciąg jednego miesiąca wybrany zostałem sekretarzem. Osnowa przedłożonego świadectwa jest tak jasną i stanowczą, że o konieczności żądanego urlopu i niemożności, w jakiéj się znajduję, bez skutków szkodliwych dla zdrowia mego tym razem wytrwały brać udział w obradach w. Izby, a mianowicie pełnić urząd sekretarza, nie może być wątpienia.

„W pośród tych okoliczności odmowa żądanego urlopu jest tak niezwykłym i z dotychczasowemi zwyczajami w. Izby niedającym się pogodzić wypadkiem, iż przypuścić nie mogę aby w. Izba do tego postanowienia zbadaniem położenia rzeczy skłonioną się widziała,— lecz mogę tylko w tem— jak mianowicie w równoczesnem wybraniu mnie na sekretarza, upatrywać dowód, iż w. Izba chce objawionemu na posiedzeniu w d. 17 b. m. przez p. Prezesa, bez sprzeciwienia się ze strony w. Izby, postanowieniu wszelkiemi środkami dać nacisk, postanowieniu mianowicie: zmuszania wszystkich deputowanych przez zastósowanie norm regulaminu, do obecności i głosowania we wszystkich obradach — a przeto i w tych, w których brać udział nie sądzą się upoważnionymi.

„Postanowienie to postawiło mnie w niemożności brania nadal jakiegobądź udziału w obradach w. Izby w ogóle.

„Przyjąłem dany mi przez sejm królestwa czeskiego mandat jako deputowany do Rady państwa w tem przekonaniu, że tenże w postanowieniach zasadniczych praw państwa znajdzie swe ograniczenie i w nadziei, że przez współdziałanie reprezentantów wszystkich królestw i krajów wszechstronne porozumienie i pojednanie utorowanem i osiągniętem zostanie, i że na téj podstawie odbudowanie instytucyi państwa w duchu najw. dyplomu z d. 20 października i równoczesnego najw. manifestu dla dobra całości, jak również wszystkich królestw i krajów, szczęśliwie do skutku doprowadzonem będzie.

„Nadzieja ta niestety! nie ziściła się, a nawet w obec przebiegu rzeczy nie mogłem uchronić się od obawy, że się od wysokiego celu duchowego zjednoczenia coraz bardziéj oddalamy i że mianowicie obradowanie nad wspólnemi wszystkim królestwom i krajom sprawami przez inny organ, jak przez konstytucyjną reprezentacyę ogółu, ostatecznemu urzeczywistnieniu istotnej, żywej, wspólnéj reprezentacyi wszystkich królestw i krajów, główną zagraża stawić przeszkodę.

„Pomimo tego brałem udział w obradach w. Izby, dopóki się taż w zakreślonych prawem zasadniczem państwa granicach poruszały.

„Nawet wtedy, gdy wys. zgromadzenie postanowiło preliminarya państwa na rok 1862 w zakres swej czynności wciągnąć, co według przekonania mego wyłącznie do atrybucyi ogólnej rady państwa należy, ograniczyłem się na tem, iż się przeciw temu krokowi zastrzegłem i przez wstrzymanie się od wszelkiego udziału w obradach nad projektami finansowemi praktyczny nadałem mu wyraz, miałem bowiem nadzieję, że krok ten w najściślejszem znaczeniu słowa wyjątkowym, nie prejudykującym będzie i zostanie.

„Odkąd jednak wys. zgromadzenie szereg przedmiotów, które według mego przekonania stósownie do niedwuznacznych postanowień praw zasadniczych państwa, nie należą do zakresu jego czynności, pod obrady wzięło i postanowiło rozbierać preliminarya państwa na rok 1863, czynności jego, jak tego każdy porządek dzienny wys. Izby dowodzi, według zapatrywania się mego, coraz bardziéj wychodzą z granic zakreślonych prawem zasadniczem państwa.

„Ponieważ według przekonania mego tem postępowaniem najgłówniejsze podstawy naszego prawa zasadniczego, a mianowicie najwyższa zasada, jako trwałe i niewzruszone prawo zasadnicze ogłoszonego najwyższego dyplomu z 20go października 1860 r. postawioną jest w kwestyi, i prawom oraz nadziejom wszystkich królestw i krajów—tak tu reprezentowanych jak niereprezentowanych, szczególniéj zaś zagwarantowanym i politycznie zabezpieczonym prawom królestwa czeskiego, które strzedz od prejudykatu przy wstąpieniu mojem do sejmu czeskiego, zobowiązałem się, według zdania mego krzywda wyrządzoną zostaje, dotąd przeto tylko w obradach wys. Izby w ogólności jakikolwiek brałem udział, póki mi wolno było, niebraniem udziału i nieobecnością przy tych obradach do jakich według zapatrywania się mego wys. Izba nie jest kompetentną, przeciw tymże faktycznie protestować.

„Ponieważ to przez oświadczenie p. prezesa uczynione w d. 17 b. m., a mianowicie przez wybór mój na sekretarza, stało się na przyszłość dla mnie niemożebnem i przez ostatni urząd byłbym zmuszonym, w wykończeniu aktu w. Izby i w takich przedmiotach być współczynnym, w których brać udział uważam się za nieupoważnionego, niepozostaje mi inny wybór, jak pomnąc na zakres otrzymanego od sejmu czeskiego mandatu — mandat deputowanego do Rady państwa w ręce wys. sejmu złożyć; a donosząc równocześnie o tém złożeniu mego mandatu J. Eks. p. marszałkowi sejmu królestwa czeskiego, zawiadamiam zarazem z uszanowaniem wys. Izbę deputowanych o tym moim kroku.

„Praga 23go września 1862.

Henryk hr. *Clam-Martinitz* w. r.“

(Izba wysłuchała odczytania w milczeniu).

Prezes. Niewchodząc w osądzenie podmiotowego zapatrywania się p. hrabiego, ograniczam się na zapytaniu, czy to zawiadomienie ma być uważane jako złożenie mandatu i czy nie należy czekać na pismo p. marszałka sejmu. (Lewa i centrum powstają). Zostaje przyjętem. A zatem przedsięwziąść należy wybór sekretarza. (Staje się).

Następuje dalszy ciąg ogólnej dyskusyi nad sprawozdaniem wydziału w przedmiocie rewizyi katastru gruntowego. Jako mówcy zapisali się; *przeciw* sprawozdaniu: Kalchberg (nieobecny), Stölzle, Grocholski, Dietl, Wężyk, Wohlwdend, Schlegel, Gross; *za* sprawozdaniem: Hopfen, Ryger, Herbst, Brinz, Brosche, Dobblhof, Steffens.

Stölzle. Chce właściwie mówić za wnioskiem wydziału (śmiech), gdyż kataster stały stawia wyżej nad kataster od wartości, pierwszy bowiem jest z dwojga złego mniejszem. Jest on jednak przeciw projektowi ustawy o obecnej jego osnowie. Chce on tylko stawić wniosek, aby ustawa zwróconą była wydziałowi z wyrażeniem życzenia, aby ministerya przedłożyły instrukcye w tym razie wydać się mające. (Zostaje przyjętem).

Hopfen bada źródło tego prawa i motywuje swój na przeszłem posiedzeniu postawiony wniosek, występując przeciw twierdzeniu Kaisersfelda i Mendego, jakoby fatalny kataster zasługiwał na odrzucenie i teraźniejsze obliczenie czystego dochodu było niewłaściwe. Uważa on zniesienie opodatkowania parcelli za klęskę. Nie wszystko jest złe co pochodzi z czasów absolutyzmu, natenczas trzebaby również odrzucić prawo reformy podatków, leżące w szufladzie ministra finansów. Nie chce on ruchomego katastru, gdyż jako posiadacz gruntu lęka się, że jak tylko jaką melioracyę zaprowadzi, natychmiast komisarz podatkowy zjedzie i podwyższenia podatku żądać będzie (dobrze, z lewicy). P. Kaisersfeld gonił tylko za ideałami, nieczyniąc wprost żadnego projektu, (brawo z lewicy) i zapomniał, że najlepsze jest często wrogiem dobrego. Zwracając się ku deputowanym Fischerowi i Froschauerowi, mniema mowca, że panowie ci katastrowi od wartości ostatni cios zadali. Panowie ci zapomnieli powiedzieć, co z Tyrolu wyprowadzonem zostaje i że im $^5/_{12}$ z łaski cesarskiéj opuszczone zostały. Co się tyczy braku uprawnienia, o którem wspomniano, zważyć należy, że 27my lutego jest późniejszym od 7go lutego, z którego datuje się pismo cesarskie, na jakie się powołano. Mowca zaleca przyjęcie swego wniosku (brawo z lewicy.)

Grocholski. Przedewszystkiem winien on oświadczyć, dla czego stronnictwo jego w tych obradach bierze udział. Rewizya katastru nie wydaje mu się bynajmniéj czysto-finansowym przedmiotem. Są tu w grze ważne administracyjne kwestye i przedmiot ściśle łączy się z kwestyą hipoteczną. Przystąpienie jego frakcyi do téj obrady nieprzesądza udziału w innych kwestyach finansowych. Przechodząc do przedmiotu, fakt jest niezaprzeczony, że oszacowanie katastralne jest fałszywe, błędne i niesprawiedliwe, przez co jednak powiedzieć nie chce, że jest rzecznikiem katastru od wartości. Mowca wykazuje niektóre niedostatki prawa. Rok 1824 powinien być zatrzymany jako rok normalny. Wydział mówi wprawdzie, że przy oszacowaniu mają być zachowane dawne „główne zasady“ lecz czyż są także podrzędne zasady? W §fie 4 stoi wprawdzie, że gminy mają przy rewizyi mieć udział, ale na czem udział ten zależy, nikt nie wie, lecz on nie jedno w téj mierze miał doświadczenie. Wydział dozwala rewizyi oszacowania, lecz nie dozwala zmieniać cyfr szacunkowych. Preliminarz rządowy nawet jako zarys nie jest dobry. Mowca popiera wniosek Kaisersfelda.

Nie uważa on za odpowiednie czasowi, rozstrzygać pytanie jaki ma być katastar, gruntowy, czy od wartości? Że jak p. Munde i Froschauer utrzymują, sejmy o to zapytane być winny, mniema on rzeczą naturalną. W każdym razie obrady wykażą, że kwestya ta nie jest jeszcze obecnie dojrzałą. Sejm galicyjski polecił swemu wydziałowi, przedłożyć sobie referat w tym przedmiocie na najbliższéj sesyi. Mowca popiera również wniosek Froschauera, aby operacye w téj mierze przedsięwzięte zawiesić. Byłoby to demoralizującem kończyć zmudną pracę z przekonaniem, że źle wypadnie. Sejm galicyjski postanowił jednomyślnie prosić N. Pana o zawieszenie robót katastralnych, tak są złe i niesłusze. Niepotrzeba dla tego urzędników rozpuszczać, lepiéj ich płacić, niech mają pensyę i wolny czas, jakżeby dla tego pracowali, że za to pobierają płacę. (Mowca kończy mową swą, któréj Izba z wielkiem słuchała natężeniem, wśród oklasków.)

Ryger cieszy się, że wreszcie z téj strony słyszeć się dało słowo w rzeczach finansowych i żałuje, że to jasne zapatrywanie się nie zostało wprzód rozwiniętem. Musi on jednakże wystąpić przeciw zapatrywaniu się poprzedzającego mowcy. Przebiega naprzód historyę przedłożonego projektu do ustawy i zwraca się do Kaisersfelda, któremu zarzuca ściganie za urojeniami i wieczną negacyę. Mowca występuje przeciw zarzutowi niekompetencyi Izby i nie chce, aby sejmy były zapytane, czy główna forma opodatkowania w całem państwie ma być jednakową. Będzie on głosował za zasadą rewizyi z Hopfenem i przeciw odroczeniu.

Dietl zrzeka się głosu gdyż Grocholski rzecz wyczerpał.

Herbst (za wnioskiem wydziału). Kwestya dyskutowana dotyczy najbardziej Czech, gdyż najbardziej one cierpią pod obecnym systemem i odroczenie najwięcej dałoby się tam we znaki. (brawo z lewicy) Jako przykład przytacza mowca, że powiat, który reprezentuje, położony na północ i całkiem górzysty, mający obwodu $1^5/_8$ mili kwadratowej płaci 29,000 złr. podatku gruntowego, kiedy dawniej tylko 10,000 złr. płacił. Dep. Kaisersfeld był wprawdzie niewyraźnie, lecz w gruncie za katastrem od wartości, gdy odrzuca kataster od dochodów i rządowi przypisuje, co mu jeszcze przypisywanem niebyło, że robi odkrycie. Co się tyczy katastru od wartości, Fischer dobitnie dowiódł jego niepraktyczności. W okolicach górskich grunt w niesłychanej jest cenie i w tem leży niesprawiedliwość katastru od wartości.

Według téj zasady podatek większy spadnie na ubogiego jak na bogatego. Nie jest on przeciw podziałowi kwot, ale ten podział musiałby być sprawiedliwym, co dotąd nie jest, jak mowca z preliminarza państwa dowodzi. Jeżeli się jednak rewizyę odroczy, równy podział takowy nigdy nastąpić niemoże. Mówca ostrzega, aby nieprzystawać na wniosek Kaisersfelda. Radzi on, aby ustawę oddać właściwemu wydziałowi, (poruszenie) aby wszystkie kraje mogły brać udział w obradach i rzecz niedoznała zwłoki.

Kaisersfeld prosi o głos.

Wężyk zrzeka się głosu.

Brinz daje swe zdanie w obec małej uwagi ze strony Izby, że niema żadnego innego podatku, któryby najpotrzebniejsze wymagania każdego podatku: równość i sprawiedliwość w sobie łączył, jak podatek od dochodów. Lecz podatek ten musiałby nie części dochodu, lecz całość dotykać. Jeżeli to jest niewykonalnem wtedy pozostaje tylko opodatkowanie przedmiotów, a zatem ciężary i niejako serwituty, a tu okazuje się znowu potrzeba stałego katastru od dochodów. (Podczas tej mowy panuje niespokojność. Wielu deputowanych opuszcza salę).

Wohlwolend (z Tyrolu) dowodzi z pojedynczych ordynacyj krajowych, że sejmy mają prawo w tej kwestyi powiedzieć swoje i łączy się z wnioskami Kaisersfelda i Froschauera.

Schlegel dowodzi wielką liczbą dat statystycznych, jak niejednakowem jest opodatkowani przy teraźniejszym systemie. (Mówca mówi tak niewyraźnie, że go prezes wzywa aby mówił głośniej) W niższej Austryi ma się podatek gruntowy do innych jak 1 do 4, w Krainie jak 3 do 1. Przytacza również przykłady dowolności szacowania wartości i w końcu przemawia za wnioskiem Kaisersfelda. (głosy: zakończyć rozprawy).

Wniosek Herbsta złożenia właściwego wydziału z całej Izby z uwzględnieniem pojedynczych królestw i krajów, składającego się z 15 członków, zostaje po przystąpieniu doń Hopfena, licznie popartym, poczem prezes zamyka posiedzanie.

Prezes. Wybór sekretarza nie dał rezultatu, gdyż nieosiągnięto większości absolutnej. Najwięcej głosów otrzymał Ruczka. Zostanie przeto na nowo przedsięwziętym i posiedzenie odracza się o godz. 2 do soboty na godz. 9. Dzisiejsze rozprawy będą prowadzone dalej.

Królestwo Polskie.

Korespondent z Litwy w obszernym liście zamieszczonym w *Dzienniku Poznańskim* rzuca wiele ważnych uwag co do położenia sprawy polskiej w ogóle i Litwie i co do tamecznych stosunków. Jakkolwiek niektóre z uwag co się tyczy nie tak zamiarów w podjęciu przez rząd rosyjski wielkiej sprawy włościańskiej w Rosyi, jak raczej co do skutków tego działania i co do całego ruchu w Rosyi, należałoby dodać pewne zastrzeżenia; list ten jednak ważny powtarzamy tu w całości.

„Oddzielne fakta, pojedynczo opowiadane, nie mogą dać dostatecznego pojęcia o stanie i położeniu kraju, chociaż mają to do siebie, że jeżeli opowiedziane są prawdziwie, malują chwilę obecną i dla umysłów poważnych mogą służyć za wskazówkę, gdzie szukać ich przyczyny i do jakich skutków doprowadzić mogą. Fakcików i wypadeczków małych malujących stan ucisku, pod którym żyjemy, zdarza się wiele prawie codziennie, i tak do nich przywykliśmy, że one mimo oczu i uszu naszych przelatując, zdają się być rzeczą zwyczajną, nikogo bardzo nie zastanawiają, nikogo już nawet nie drażnią; jest nasz chleb powszedni, gorzki zaprawdę, aleśmy doń nawykli i umiemy go trawić. Może jaki obywatel, którego z krajów europejskich, gdzie prawo się szanuje i spełnia, natrafiając na fakt podobny, oburzy się jako na gwałt, ale wnet przyjdzie mu na myśl, że Rosya, to kraj barbarzyński, a Litwa to kraj przemocą zagrabiony, nad którym prawo miecza barbarzyńskich zaborców ciąży, więc to rzecz naturalna, że się tam gwałty dzieją. Publicysta zachodni zwali to na karb rządu samowładnego i także na barbarzyński stan społeczności rosyjskiej, a zadowolniony temi ogólnikami nie będzie dochodził do gruntu rzeczy, nie będzie dalej analizował, ani się zastanowi nad położeniem kraju, nad położeniem i stanem moralnym ludzi, którzy w tym kraju żyć muszą. Tak tedy kwestya polska po wierzchu przez Europę przeglądana, samę spotyka tylko obojętność u polityków i publicystów. Swojemi zajęci interesami mało oni dbają o to, co się tam w Polsce i Litwie dzieje, póki huk wystrzałów, lub świst nahajek, nie wyrwie ich na chwilę z obojętności, nie przedstawi bardziej jaskrawego obrazku, którymby swych czytelników lub słuchaczów zainteresować mogli. Dla nas natomiast to sprawa życia. Musimy uważnie i poważnie patrzeć na to co nas otacza, na siebie samych, na tych co nas uciskają, i chcielibyśmy, aby jeżeli nie Europa, to przynajmniej Polska cała, nad Wisłą, nad Niemnem i nad Wartą, podobnież uważnie i poważnie przypatrywała się temu, co się u nas dzieje.

Że kozacy jeżdżą po ulicach miast i miasteczek naszych, że czasem spokojną publiczność nahajkami rozpędzają, że ludzi niewinnych jak baranki, chwytają, w więzieniach trzymają, bez sądu, a nawet bez indagacyi wysyłają nad Kaspijskie lub Białe morze, smutne to wypadki, ciężko na to patrzeć, ale to się skończy za usunięciem kozaków, za złożeniem z urzędu naszych prowincyonalnych despotów, tych wielkorządców ustanowionych z ramienia Cesarza wszech Rosyi, nie na to, żeby strzegli prawa, ale na to właśnie, aby nadstarczali temu prawu, żeby w imieniu władzy najwyższej mogli to prawo gwałcić bezkarnie na każdym kroku. Odprawienie kozaków do domu nad Don, zniesienie wielkorządztwa, ulżyć namby mogło. Ale jak tego dokazać?

Liberalne reformy w Rosyi dokonywane, oryginalny mają charakter. Kiedy zaczęto mówić i pisać o zniesieniu poddaństwa, pewno żadnemu z publicystów europejskich przez myśl nie przeszło, jaki cel tej tak wielkiej, tak pięknej reformy. A jednak celem jej było odświeżenie sił, ożywienie nowemi żywotnemi sokami upadającego samowładztwa, któremu już klasy oświeceńsze ulegać nie chciały. Urządzono gminę wiejską w taki sposób, aby ona bezwładną i bezsilną na zawsze pozostała, aby mogła być w ręku władzy wykonawczej narzędziem biernem, wypłacającem akuratnie naznaczony z góry podatek, oddającem w porę najlepszego rekruta, i rzecz tę ochrzczono samorządem gminy. Teraz znowu wiele mówią o decentralizacyi administracyjnej, ale pewno mało kto w Europie domyśla się, że ta decentralizacya nie ma to być dopuszczenie mieszkańców kraju do zajmowania się własnemi prowincyonalnemi interesami, ale przeciwnie ustanowienie kilkunastu miejscowych prowincyonalnych despotów, którzyby niekomunikując się z Petersburgiem, mogli wedle własnej fantazyi gmatwać i plątać te interesy, prawdopodobnie ku większej własnej korzyści, bo z pewnością nie ku korzyści kraju i prowincyi. I to się nazywa rewolucyą idącą z góry, inaczej reformą liberalną, wywołaną potrzebami społeczeństwa, dokonaną, aby tym potrzebom zadosyć uczynić!

Przy takiej liberalności, przy takiej dążności reform, ani spodziewać się można, żeby coś dobrego, coś prawdziwie dla kraju pożytecznego mogło wyjść z góry od urzędu. Kraj sam o sobie myśleć powinien, sam swoje interesy robić, sam zajmować się załatwieniem wszystkich spraw swoich. Zadanie nie łatwe; ale tylko na tej drodze, tylko pomimo rządu nieład i dezorganizacyę wszędzie wprowadzającego, możemy czegoś dokonać, możemy mieć nadzieję, że zajmiemy stanowisko poważne między narodami, bo prawdziwego wtedy nauczymy się samorządu, bo robiąc swoje interesy sami, będziemy je robili dobrze i każdy z nas na skutki swego działania oglądać się będzie; a skoro w nas spostrzegą ludzi umiejących interesy prowadzić, wtedy złatwością przyjaciół i pomocników znajdziemy.

Jak tego dokonać? w tem leży pytanie. Najprzód powinniśmy nabrać odwagi w życiu codziennem, tego hartu duszy, który się nie zraża przeciwnościami. Jeżeli umieliśmy stać spokojnie pod wystrzałami, toć jest w nas do tego materyał; obrobić go tylko trzeba. Cała potęga kolosu rosyjskiego nie jest tak groźną, aby się przed silną wolą i wytrwałością rozchwiać nie miała. Ostateczny jej argument nahajka, kula i stryczek, ale temi argumentami codziennie i wszędzie wojować

---

ryk to, ukartował plan cały—„Rzecz dziwna, mówi autor, oskarżano się przed sądzią, którego jeszcze nikt nieznał, przed wielką narodowością Niemiecką, jeszcze niewyrażoną w swej formie; ale która już tchem swojego cywilizacyjnego pierwiastku zdawała się poruszać środek Europy do nowej zbawiennej działalności. — Wyobrażono ją sobie w całej zacności, w całej czystości zasady, która miała ją wynieść do rzędu państw najznakomitszych. Tem powszechnem uczuciem porwana samaż gazeta Augsburska wykrzyknęła: *Albo wszystko jest złudzeniem, albo godzina Polski już uderzyła.* (oder alles soll tauschen, oder die Stunde Polens ist geschlagen) Te wieszcze słowa Gazety streszczają obraz pierwszego wystąpienia na scenę narodowości Niemiec. Niestety! wszystko było tylko złudzeniem, albowiem godzina Polski jeszcze niewybiła. Niemcy albowiem w tej chwili niedoszły do wysokości swej zasady. Zaledwo sejm frankfurcki uprawnił najnieprawniejsze, najniegodziwsze nabytki, świetna fassada nowego Cesarstwa rdzą poczerniała, a promieniejące wolnością i światłem filozoficznem znamie jego zaćmiło się pod nieczystem tchem feodalizmu. Widokiem tego średniowiecznego potworu wywołana nowa burząca rewolucya zwaliła jednem wstrząśnieniem budowę bez gruntu, i zagrzebała w jej gruzach kłamliwy upior jedności Niemiec.“

Ten fakt stawi p. P' de S. V' jako przykład i przestrogę objawiającemu się narodowemu ruchowi w Wielkiej Rosyi. — I tam jak i w Niemczech wymówione zostało jako hasło, jako słowo błogosławieństwa dla wielkiego dzieła Imie Polski. I tam jak i tutaj zaczyna się już pojawiać w pewnej klasie (szlachecko - tatarskiej) duch parlamentu frankfurckiego. W tem miejscu nasuwa się sam przez się nowy przedmiot pod pióro pisarza, to jest, sfałszowanie dziejów przez historyografów moskiewskiego państwa. Przeszedłszy na początku swojego dziełka wszystkie następstwa moralne, polityczne i społeczne tego okropnego aktu: Rozbioru Polski, wykazuje on jego szkodliwe skutki w naukowych sferach dokąd zaniósł także fałsz i zamieszanie wyobrażeń. Po wyjaśnieniu tych fałszów w dziełach Karamzyna i p. Schnitslera, po wykryciu ich śmiesznej stsony w publikacyach ks. Trubeckiego; p. P' de S. V'. w ten sposób charakteryzuje system i metodę historyków moskiewskich. Daję to w skróceniu.

„Obejmują oni w swojem opowiadaniu niezmierną przestrzeń krajów Europy i Azyi mieszając w tym obrazie wszystkie ludy i plemiona nad którymi panowała przez kilka wieków najezdna Dynastya Ruryków. Nieprzywiązują się zaś ani do ciekawych ewolucyi wyobrażeń przez które te ludy przechodziły, ani do oznaczenia piętnem dobitnem różnic, które je cechowały. Owszem w wyprowadzeniu na widok historycznej akcyi stron tamtych, chcą oni zatrzeć te różnice, biorąc za punkt jedności fikcyjnej różnorodnych żywiołów narodowych dynastyę Ruryków i zajmując się jej losami. Później wszakże dla samejże panującej rodziny muszą wyszukiwać równie fikcyjny punkt jedności. Jakkolwiek bowiem była jej pierwiastkowa organizacya, dynastya ta rozrodzona w liczne gałęzie, rządząca różnemi plemionami, rozdzielonemi przestrzenią, wyobrażeniami a nawet nienawiścią szczepową, z natury swojej i temperamentu niekarna, z położenia ambitna, niemogła i niechciała uznawać nad sobą naczelnika, a tem bardziej być mu rzeczywiście posłuszną. Ta przecie druga fikcyjna jedność przybiera w historykach moskiewskich potworne proporcye a to dla nadania różnobarwnemu ogromowi krajów jednolitej treści, odpowiedniej dzisiejszej polityce gabinetu Petersburskiego i rozgrzeszającej poniekąd jego przeszłowieczne uzurpacye.— Naczelnik obrany tym sposobem między Rurykami i potwierdzony w ministeryum instrukcyi publicznej nad Newą, staje się uosobieniem tych wszystkich ludów. Miejsce jego pobytu okrzyknionem jest przez historyków wspólną ich ojczyzną (Patrie commune) Naczelnik ten do jakiegokolwiek przeniesie się kraju choćby do nieprzyjacielskiego, porywa za sobą ojczyznę, unosi ją i osadza tam gdzie się sam zatrzymuje. Idąc fanatycznie za tym systematem azyatyckiej fantazyi, ks. Trubeckoy w ten sposób wyraża i tłumaczy przeniesienie się a raczej wygnanie dynastyi Dołgorukiego z Kijowa i osadzenie się jej nad Klazmą gdzie położyła pierwsze posady Moskiewskiego Państwa. W ówczas mówi on w swem dziele „la Rusie Rouge“, t.j. w 11tym wieku, narodowość ruska przeniosła się w północne lasy“ (kartka 10ta linia 3cia) Tym sposobem przeniesiona narodowość przez Dłgorukiego i jego następców nad Klazmę a później do Moskwy stała się wedle historyków dzisiejszego Cesarstwa Wszech - Rosyi ojczyzną wspólną, obowiązującą do miłości dla siebie i opatrzoną w historyczne prawo rządzenia wszystkiemi temi ludami nad któremi kiedykolwiek i którykolwiek z Ruryków panował.

„Ażeby nasunąć umysłowi czytelnika zachodniego, nieobeznanego ze szczegółami dziejów północnych, wyobrażenie dokładnego tego systemu. Aby przyprowadzić go do ocenienia odmętu, jaki tenże wprowadza w poważnej naukowej sferze, zwłaszcza że jest przyjętym w instrukcyi publicznej wszystkich krajów, musimy się chyba uciec do porównania, czerpiąc go w możebnem przypuszczeniu. — Przypuśćmy, iż dynastya wygnana z Neapolu przyjętą jest i okrzyknioną w Meksyku. Meksyk wedle systematu historyków państwa rosyjskiego, stałby się przez ten fakt ojczyzną wspólną dla ludu Obojga Sycylii, dziedzicem jego historyi i pomników. Niedość na tem, wygasa dynastya Bourbonów; w takim razie następcy Franciszka II stają się panami prawnymi, *ojczyzną wspólną* wszystkich tych ludów, nad którymi kiedykolwiek i którykolwiek z Burbonów panował. Historya Meksyku cofnie się jak widzimy daleko po za odkrycie Ameryki, bohaterów swych szukać będzie w szeregach walczących przeciw legionom Cezara i wyryje nareszcie swe zwycięzkie znamie na kolumnie Vendome.

Wpośród powszechnego ruchu występujących na scenę nowych i dawnych narodowości, przedzielona od zachodu żelazną władzą cudzoziemców, systemem ciemności i tajemnicy, które w około niej rozpostarł, szukała także narodowość Polska drogi uznanej za legalną, na którejby mogła się ukazać przed ludami i rządami Europy w prawdziwem swem obliczu i z całem swem prawem. Taka jest pierwsza myśl manifestacyi warszawskiej 1861. — Ale dotłoczona dzikim administracyjnym uciskiem niemogła ona i na tej drodze dopiąć swojego celu bez ofiary. — Gotowa na nią, postanowiła wyrazić protestacyę swoją do tronów i ludów, do opinii publicznej, jednem słowem „cyframi pisma, które każdy wyczytuje. Do skreślenia tych cyfer użyła nieprzyjacielskiego miecza zanurzywszy go pierwej w krwi swojej, aby się nigdy niezatarły.“ Ten jest charakter jej przeszłorocznej rewolucyi. W manifestacyach 1861 r. wybiły się w całym blasku zalety jej dawnej społeczności: pobożność połączona z jak najwyższą tolerancyą wolności, nareszcie równość oparta na starej zasadzie podnoszenia klas wszystkich do najwyższych szczebli, przez miłość ojczyzny, przez udział ich niepospolity w ofierze. Manifestacyom tym odpowiadały podobne we wszystkich częściach dawnej Polski i zakreślały uroczyście jej historyczne granice. Nieprzyjaciel uznał ich ważność i prawo, równie uroczyście rozciągając stan oblężenia po ostatnie krańce jej dawnego bytu. Narodowość Polska dopełniła wreszcie tem manifestacyami starego swojego obowiązku względem zachodu Europy. Wierną i czujną straż sprawując od strony dzikich hord Azyi, wykrywając przed nim w sposób dotykalny dziką, koczowniczą naturę władzy rządzącej w jej ziemiach, obozującej w jej stolicy, zabijającej bez różnicy płci i wieku i łupiącej publicznie, głosem z tchu wyzutym zaniosła mu na przyszłość groźną przestrogę w tym okrzyku: Nieprzyjaciel już w obozie!

Autor wykazawszy w dalszym ciągu dzieła rolę, jaką odegrała Polska i jaką była mogła odegrać w zapasach dwóch systematów zachodniego i północnego; kończy je, kreśląc obszerną charakterystykę dyplomacyi *du fait accompli*, która zaniedbując kwestyę Polską uważała podniesienie jej przez Napoleona I za niebezpieczną chimerę. Obwinia on tę dyplomacyę o brak wiary w przyszłość cywilizacyi i w jędrność jej chrześciańskiego pierwiastku. Uważa on jednak ten brak wiary za przemijające zjawisko — tłumaczy go *naprzód* przerwaną w boduarach Ludwika XV tradycyą dyplomatyczną zdrowej jego poprzedników polityki. Potem, w pierwszych chwilach pojawu Napoleona, zamieszaniem jakie ztąd wyniknęło w pojęciach ludzi stanu, zamieszaniem które oddziałało w czasie na umysł samegoż Cesarza Francuzów. Po jego zaś upadku, w polityce od 1815 do 30, od 30 do naszych czasów p. Paul de St. Vinc. widzi symptomata chwilowej słabości zachodu jako skutki ostatnich nieszczęśliwych zapasów cesarstwa. Dzisiejsza epoka, jeśli jest epoką odrodzenia cywilizacyi (a wyobrażenia mas i charakter wypadków zdają się przemawiać za tem zdaniem) to wpłynie ona i na odrodzenie dyplomacyi, tej sztuki harmonii dla pomiędzynarodowych stosunków, od której w wielkiej części zależeć może jedność i szczęście rodzaju ludzkiego.

Z tego stanowiska uważając Europę dzisiejszą, autor stawia jej do rozstrzygnięcia kwestyą Polski w formie jak najradykalniejszej co do zasady jej przyszłego bytu. *Być* albo *niebyć, wielką,* lub *niczem*; wywodząc następstwa nieochronne wynikające dla zachodu z tych dwóch ostateczności: nowego barbarzyństwa lub też wysokiego postępowego rozwinięcia. Niewywołuje on na korzyść Polski pośrednictwa materyalnych sił zachodu. Jak skoro czyny niegodne, podobne do tych, które popełnione w Warszawie, wywołują tak powszechne oburzenie że to i do organów officyalnych się dostanie, jak skoro okólniki urzędowe tak jak Muchanowa i Wasilczykowa powszechnie i z bezwzględną sprawiedliwością ocenione zostaną jako podkopujące zasady wszystkich społeczeństw na ziemi, sprawa Polski rozjaśniona we wszystkich swych szczegółach stanie przed opinią wszystkich, tak jak stanęła w głębokiem dumaniu więźnia śej Heleny, gdy ją nazwał „kluczem sklepienia europejskiej budowli (clef de la voute). Wówczas opinia publiczna, nowa ta niezwyciężona potęga znajdzie właściwe sobie środki rozwiązania zagadki jej bytu a z nią rozwikłania wielkiego europejskiego zagadnienia. — Ten jest sens ogólny wiążący w jedną całość rozliczne przedmioty objęte w dziełku: „*La Nationalité Polonaise devant l'histoire.*“ †

Ś. p. Syrokomla.

Z obszernego życiorysu ś. p. Ludwika Kondratowicza podanego w *Gazecie Polskiéj* warszawskiéj (N. 219), wyjmujemy następne data.

Zmarły poeta urodził się dnia 17 września 1823 r. z ubogiej szlacheckiéj rodziny, w Mińskiem, w powiecie Słuckim, w majątku Smolkowie. Nauki po ukończeniu wychowania domowego, pobierał w szkole powiatowéj w Nieświeżu u XX. Dominikanów. Około roku 1843 pracował jako kancelista w Nieświeżu, w biórze ekonomicznym dóbr księcia Wittgensteina. Ożeniwszy się w r. 1844 zamieszkał w Załuczu pod miasteczkiem Mirem, gospodarując. Prócz znanej mu Litwy i zwiedzonych: Warszawy, Krakowa, Poznania i Gniezna, nie podróżował nigdzie daléj. *Ateneum* Kraszewskiego, było pierwszem polem publicznego wystąpienia Syrokomli. Od r. 1846 poczęły się pojawiać prace młodziutkiego wówczas autora. Prawie wszystko z pism Kondratowicza co w gazetach był drukował, wyszło osobno: u Zawadzkiego, Glücksberg, Orgelbranda, Assa, Rafałowicza, Wolfa i innych. Jest to poczet 59 książek — poezyj, przekładów, opisów podróży, rozpraw literackich i archeologicznych. Wykaz ten zamieszcza zacytowany Ner *Gazety Polskiéj*.

W roku 1852 strata dzieci tak boleśnie dotknęła Syrokomlę, że się wyniósł z Załucza gdzie go to nieszczęście spotkało, a zamięszkał pod Wilnem zadzierżawiwszy Borejkowszczyznę, osadę z domkiem słomianą strzechą nakrytym. Tam umarł.

nie podobno. Znamy dobrze rząd rosyjski i organa jego, moskiewskich urzędników. Srożyć się i grozić umieją, ale robić coś na seryo nie potrafią, a jeżeli zaczną, to wrobocie nie wytrwają. Siedmdziesiąt lat jak nami rządzą, jak nas ogłupieć, zdemoralizować się starają, a jednak nie potrafili tego dokazać, na żadne organiczne środki działania nie zdobędą się pewno. Mogą ułożyć plan działania, mogą ten plan dość przyzwoitym stylem napisać i rozesłać z zaleceniem wykonania, ale znajoma to każdemu Litwinowi tutejszych żydków przysłowie: „każdy ukaz na miesiąc straszny, po miesiącu już wiadomo, jak go obejść można.“ Urzędnik każdy w pierwszych dniach po odebraniu rozkazu żwawo się bierze do jego spełnienia, ale skoro dostrzeże, iż stąd krzyża ani pieniędzy mieć nie będzie, rychło traci ochotę.

Przez siedmdziesiąt lat panowania swego w Litwie rząd moskiewski ani jednego kroku naprzód nie zrobił. Podbój ten, a raczej zabór dokonany w widokach rozwoju potęgi rosyjskiej, służył tylko za wielki szyld tej potędze, ale w rzeczywistości ją osłabiał, bo chociaż na zewnątrz grożnym był dla sąsiadów, wewnątrz kraju wymagał niesłychanych wysileń do spokojnego utrzymania go w posłuszeństwie, a w samej Moskwie szczepił rozdwojenie, nieufność, podkopywał wiarę we władzę nieograniczoną carów. Żadnemu istotnemu interesowi narodu rosyjskiego nie przyniósł on żadnej korzyści, żadnej ulgi. Ani handlowe stosunki Wielkorosyi na tem skorzystały, ani przemysł się rozwijać zaczął, ani w podatkach przez to Moskalom ulżono, ani nawet rząd sam znacznych dochodów z Litwy nie ma, któreby mu pozwoliły szerzej zakreślić koło swego działania. Cóż więc trzyma Litwę do Rosyi przykutą? Oto najprzód i głównie biurokracya, jej najoczywistszy interes w tem, aby naszę prowincyę zatrzymać, bo rządzenie nami czyli raczej utrzymywanie u nas uorganizowanego nieładu, daje nietylko chleb ale i znaczne dochody wielkiej liczbie urzędników moskiewskich. Przyjeżdżają oni zwykle do nas jak do kraju podbitego, w którym ze spokojnem sumieniem zupełnie samowolnie rządzić się mogą. Znajoma już światu opinia urzędników moskiewskich, że skarb okradać a brać pieniądze od rządzonych umieją i mogą. Jeżeli podobne branie pieniędzy, przy dzisiejszym stanie umysłów, nawet w Rosyi przez niektórych uważa się za niemoralne, a pono i za hańbę, to urzędnicy moskiewscy na Litwie mają i na to sposób, bo skoro kto głos przeciw takiemu zdzierstwu podniesie, mianują ten głos buntem, tego kto się broni od grabieży, politycznym przestępcą, a jako takiego nietylko obedrzeć, ale i zniszczyć zupełnie mogą, i wtedy nikt im tego za złe nie weźmie, nawet liberalni ministrowie ich pochwalą. Oczywiście więc biurokracya petersburgska wszelkiemi siłami trzyma się i trzymać się będzie tej dojnej krówki, która ją żywi a nawet wzbogaca.

Drugi łańcuch przykuwający Litwę do Petersburga, to synod święty, który z tak apostolskiem namaszczeniem dokonał, za pomocą jenerałów, sprawników, żandarmów i grenadyerów, przyłączenia unii do prawosławia i który teraz tego nawróconego przez się kraju, z pod swego błogosławieństwa za nic wypuścić nie chce. Ciężkie to błogosławieństwo, na ludzie litewsko-rusińskim ciążące, utrzymuje przy życiu i jakich takich dochodach wielką liczbę popów, którzy a wciskając się we wszystkie stosunki domowego życia ludu naszego, nie uczą go moralności i wiary chrześciańskiej, ale tylko podburzają na każdym kroku przeciwko szlachcie, podtrzymując w nim nieufność i niechęć zrodzoną w skutek tak długiego antagonizmu interesów tych dwóch klas społeczeństwa.

Trzecią dopiero z rzędu siłą trzymającą nas w składzie państwa rosyjskiego, jest interes panującego domu, który praw swoich nabytych pozbyć się nie chce; i który oparty na silniej w tem zainteresowanych popach i urzędnikach, sam nie znając kraju, nad którym panuje, chciałby może, żeby temu krajowi dobrze było, ale dokonać tego nie może, bo przeznaczeniem jego zdaje się być niszczenie i rujnowanie wszystkiego, czego się dotyka.

Czwartym z kolei staje interes (?) polityczny państwa rosyjskiego, utrzymanie cesarstwa w całości, w całym ogromie potęgi materyalnej, jaką dzisiaj reprezentuje. Tutaj nietylko już sam rząd i jego organa przeciwko nam stoją, ale wielka partya w narodzie moskiewskim, cały Sławianofilizm, tj. tak na nowo ochrzczony, chociaż przeto nie zmieniony w swych dążnościach panslawizm. Ci panowie z moskiewska liberalni, reformatorowie gniotący i przerabiający w swych palcach całe ludy i kraje dla wymarzonej przez nich słowiańskiej jedności, gotowi ponieść w ofierze, nie siebie samych, bynajmniej, ale wszystko co w ich formułkach nie widzi dla siebie szczęścia, wszystko co życiem własnem zaprzecza im prawa dowolnego rozrządzania ludnością tej ogromnej przestrzeni na kuli ziemskiej, którą ludy plemienia słowiańskiego zamieszkały. (Nie zupełnie w tem miejscu możemy zgodzić się z korespondentem, albowiem wielka część narodowego stronnictwa rosyjskiego oświadcza w swoich pismach i odezwach, że panowanie Rosyi nad Polską osłabia tylko pierwszą moralnie i materyalnie, żąda więc aby rząd rosyjski uwolnił Polskę z pod swego ucisku, i przyznaje jej prawa do wszystkich dawnych prowincyj, z wyjątkiem Ukrainy; na co można odpowiedzieć im dowodami jakie sam już Pestel w 1825 r. przedstawiał, im mówiąc o innych. P. R. Cz.)

Przeciwko tym czterem potęgom, stającym do boju z nami, przeciwko legalności w imię tronu i dynastyi występującej, liberalizmowi w imię spółplemienności ludu, biurokracyi tj. najsilniej uorganizowanej jednostajności działania, kościołowi prawosławnemu, tj. teroryzmowi sumienia ludzkie w ciągłem przerażeniu utrzymującemu: przeciwko tym potęgom my wystawujemy tylko siłę żywotną myśli i tradycyi polskiej w nas żyjącej; my nieuorganizowani, my dzisiaj szczególnie zagrożeni seysyą ludu naszego. Ale jak dotychczas w tej walce wytrwaliśmy, jak dotychczas nie daliśmy się przerobić, tak i nadal wytrwamy, bylebyśmy uniknąć mogli kłótni i walki w domu, bylebyśmy nie znaleźli nieprzyjaciół w tych właśnie, których pomoc nam się należy, czyli wyraźniej mówiąc byleby tworzące się między nami samemi polityczne partye, nie wprowadzały rozdwojenia w działaniu naszem i dla fantastycznych mrzonek o przyszłem urządzeniu kraju, o kierowaniu jego siłami, nie oddzielały się od całości. Mamy pełną ufność w zdrowych instynktach naszego społeczeństwa, że podobnego samobójstwa nie dokona ono na sobie i dalej szczerze pracować będzie nad tem, aby pomimo rządu, pomimo nieprzyjaciół, porządek w kraju zaprowadzić i wszystkie siły skupić do jednego celu, do podtrzymania, rozwijania i kształcenia w Litwie narodowości polskiej, która raz wykształcona i na jedności działania oparta, będzie mogła śmielej i otwarciej wystąpić do boju ze wszystkiemi potęgami Moskwy; a potęgi te, choć kolosalne, ale dla nas nie są tak bardzo zastraszające.“

Włochy.

Daily News podaje list p. Taylor członka parlamentu, pisany w d. 17 b. m. ze Spezzyi, w którym mieszczą się interesujące szczegóły o Garibaldim:

„Udaliśmy się dziś łodzią do warowni odległej około 5 mil. Izba jenerała i jéj sąsiedztwo zbyt jest podobne do koszar, aby mieścić mogło to co Anglik nazywa konsfortem, lecz dla żołnierza nie zdaje się to tem i nie jest, czem byłoby dla nas w podobnej okoliczności.

„Mniemam że za wiele tam jest hałasu, za wiele rządzących itd. Uznaję potrzebę postawienia tam despoty, któryby rządził silną ręką i z władzą, którąby niebyła ani widzianą ani słyszaną, jak np. Florencyi Nightingal lub Jessie Mario.

„Główne żywioły interesowania się i życzliwości, tam jednak widoczne, i zapewne niema drugiego człowieka na świecie, dla któregoby ta wrzawa była równie nieszkodliwą. Jego spokój, jego zadziwiająca swoboda w obejściu, nie zdają się być zamącone tem co się około niego dzieje.

„Gdy p. Partridge wszedł do jego pokoju, ażeby zbadać ranę, pozostałem w przedpokoju, nie chcąc o jedną osobę zwiększać liczby już i tak dość znacznej otaczających, lecz po tem lekarskiem zbadaniu, Garibaldi kazał mnie prosić i podał mi rękę.

„Skreśliłem wam już wrażenie pierwszéj chwili i powtarzam: zadziwiająca swoboda, spokój, uprzejmość i spokojna wdzięczność za oddaną najmniejszą usługę dla tych którzy go obsługują, ani śladu złego humoru człowieka cierpiącego, a to bez wszelkiego przymuszania się lub chęci panowania nad sobą. Jestto atmosfera wielkości moralnéj.

„Wyraziłem w kilku słowach głęboką sympatyę jaką czujemy dlań, a którą cała Anglia podziela. Podziękował mi gorąco czyli raczej poważnie i powiedział że nie pierwszy raz dziękować musi memu krajowi.

„Wyraziłem zarazem nadzieję że zachowa tę spokojność tak ważną dla jego rychłego wyzdrowienia, którego czujemy wszyscy potrzebę wraz z Włochami. Dał znak potwierdzający i wskazał mi krzesło obok łóżka, spodziewając się, jak mówił, iż mu przebaczę że niemoże wiele mówić.

„Lekarze ukończyli wkrótce naradę i pożegnaliśmy go. Zdaje się być mniej chorym niż lękałem się go zastać. Podczas gdyśmy byli u niego siedział trzymając się sznura nad nim zawieszonego. Niemoże poruszać nogą bez wielkiego bólu i widoczna jest rzecz że potrzeba zachowania zawsze tej samej pozycyi wyrobiła tę bolesną czułość w chorym.

„Niejaka pani Schwabe sprowadziła już łóżko i trzeba również zapobiegać niebezpieczeństwu, dla uniknienia którego prosiłem was o przesłanie przyrządu chirurgicznego, wzmiankowanego w moim telegramie. Choroba jest w ranie uczynionej kulą na pół cala długości; kostka wewnętrzna jest złamaną. Kilka odrywków odzieży weszło w ranę, lecz kula niepozostała w onej.

„Rana nie sprowadziła gorączki i chory w ogólności nie jest w stanie zastraszającym. Trzeba mu tylko zupełnego spoczynku. Mówią o zamiarze rządu przeniesienia go gdzieindziej. Może to tylkó wieść bezzasadna. Potrzeba przynajmniej dwóch miesięcy aby przyszedł do zdrowia i lękać się trzeba, aby ścięgno niebyło naruszone.

„Rana wygląda dość zdrowo i jątrzenie się odbywa się w sposób zadawalniający. Szczęściem nie puszczano mu krwi lecz tylko stawiano pijawki.

„Rząd niedobrze robi że zachowuje milczenie o stanie Garibaldego. Widziałem pewnego obywatela z Neapolu, który mówi że wielkie rozdrażnienie panuje na południu a szczególniej w Sycylii, w przypuszczeniu że bohater umyślnie jest zaniedbany.

„Pewny jestem że to przypuszczenie jest bezzasadne. Dwaj czy trzej jego dozorcy są to jego przyjaciele osobiści i towarzysze nieszczęścia, niema przeto powodu do podobnych domysłów, i postępowanie rządu jest niemniej nienaganne jak słabe.

— Korespondencya z Turynu z d. 20 zamieszczona w *la Presse* donosi:

„Mówią o zmianach ministeryalnych, które nastąpią po zaślubinach księżniczki Maryi Pii. Być może, że jenerał Durando, którego stan zdrowia nie najlepszy, obejmie napowrót posadę dyplomatyczną; p. Farini byłby powołany naturalnie do zastąpienia go, a zarzut niemógłby w tej chwili być wniesionym przeciw wnijściu jego do gabinetu, lecz wątpliwem jest, czy choroba, którą jest dotknięty, pozwoli mu przyjąć na siebie brzemie interesów.

„Jenerał Garibaldi wyszedł stanowczo z wszelkiego niebezpieczeństwa według świadectwa angielskiego lekarza Dr Partridge i Dr Zanetti z Florencyi, którzy potwierdzili kuracyę prowadzoną przez czterech lekarzy będących koło niego. Sąd kasacyjny medyolański nie orzekł jeczcze, gdzie ma być wytoczony proces. Mało się zresztą zajmują tą sprawą, która przestała być interesującą dla opinii. Wielka liczba jeńców zostaje z kolei wypuszczaną na wolność; dzieci, których prawie jest połowa, odsyłane są do swych rodzin, będąc wprzód zaopatrzonemi w odzież, któréj większej części z nich prawie zupełnie brakowało.

„Minister oświecenia p. Mateucci, którego czynność jest niezmordowaną, ogłosił ogólny regulamin uniwersytetów królestwa w 105 artykułach. Regulamin ten jest ważnem dziełem, które pochwalają wszyscy ludzie kompetentni; zasada wolności nauczania jest w nim uświęconą w sposób najzupełniejszy.

„Uroczystości z powodu zaślubin królowej Portugalskiej rozpoczną się w poniedziałek; trwać będą cały tydzień. Margr Loulé i księżna Terceira mieli przybyć do Genui; książę Napoleon i księżna Matylda przybędą 24go, municypalność turyńska przygotowuje dla nich uroczyste przyjęcie. Księżna Matylda, znajdując się w tej chwili nad brzegiem jeziora Como, również jest oczekiwaną.

Slub odbędzie się w katedrze w d. 27, dawać go będzie arcybiskup genueński i 4 biskupów; młoda królowa wyjedzie 28go do Genui i zaambarkuje się na eskadrze portugalskiej, którą eskortować będzie aż do Lizbony eskadra włoska. Świetne uroczystości przygotowane są w Genui na niedzielę 28go.

„Od tygodnia trwa niepogoda, deszcz ulewny ciągle pada i lękają się wszędzie wylewów.

„P. Bensa, sekretarz prywatny króla został zamianowany konsulem włoskim w Tunis.“

Portugalia.

Diario di Lisboa pisze z Lisbony o ruchach świeżo wybuchłych:

„Dziś 15 część sił powstańców udała się do Barcellos, spodziewając się spotkać tam 5 pułk piechoty w marszu do Porto. Spodziewali się oni przeciągnąć go na swoją stronę, lecz pułk 5ty wyruszył już do Porty de Varzin z rozkazu jenerała dowodzącego dywizyą, aby się skoncentrować w Porto.

„Gdy się ten projekt niepowiódł, powstańcy osamotnieni powracali do Bragi. Podczas marszu, jazda która postępowała za niemi może z przymusu, opuściła ich i udała się w kierunku Porto.

„Po tej dezercyi, starszy szerżant 1ej kompanii 6go pułku piechoty podniósł głos przypominając żołnierzom obowiązki i wszyscy byli mu natychmiast posłuszni. Mała liczba oficerów, którzy dowodzili oddziałem powstańców, widzieli się w konieczności ucieczki. Porucznik 3 pułku szaserów objął dowództwo i poprowadził oddział w znacznej liczbie do Villanova de Tamalica.

„Rząd zażądał od jenerała Ferreira, aby mu przesłał oficerów na dowódzców, ten wysłał natychmiast kapitana Pacheco i dwóch oficerów gwardyi municypalnej, którzy służyli w 6 pułku piechoty. Kapitan poprowadzi żołnierzy swych do Porto.

„Dziś o godzinie 4 popołudniu, wyszły z Lizbony parowce „Antonia“ i „Estefania“. Wiozą one 7my i 16ty pułk piechoty i pół baterýi. Wojska te pod rozkazami jenerała Passos, są ożywione najlepszym duchem.

„P. S. Dowiadujemy się, że 5ty pułk piechoty i 7my szaserów weszły do Portu, że 3ci pułk piechoty i 3ci artyleryi oczekiwane tam były co chwila i że powstańcy, którzy pozostają w mieście Braga, naprózno usiłują pociągnąć do powstania ludność sąsiednią.

„Wynika z ogółu tych wiadomości, że powstanie się nie zwiększyło i spodziewać się trzeba, że postanowienia przyjęte przez rząd wkrótce położą kres temu powstaniu, podsycanemu najgwałtowniej szemi poduszczeniami, i szczerze opłakiwanego przez prawdziwych przyjaciół ojczyzny.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 września. Ksiądz Aleksander Słowiński z Poręby Spytkow, przesłał na ręce redakcyi 2 złr. na odnowienie kościoła Ś. Wojciecha, które złożone zostały u p. Wojczyńskiego jako członka komitetu tejże odbudowy.

— Rodzina ś. p. Syrokomli zastrzega sobie ogłoszeniem w *Gazecie Polskiej* (N. 220) prawne poszukiwanie wszelkich edycyj pism tego poety; tych, któreby nakładcy teraz po jego śmierci wydawać chcieli, nie mając na to formalnego od autora przyzwolenia w czasie ustąpienia rękopisu danego.

— D. 22 b. m. zmarł w Pradze uczony czeski redaktor *Lumira* Ferdynand Mikowec.

— *Gazeta Polska* z 25 t. m. donosi:

Uwierzą nam czy nie, musimy powtórzyć wiadomość otrzymaną z Żytomierza, o odkryciu w skałach nad Teterowskich odłamków złota. Jakkolwiek wszędzie prawie gdziekolwiek jest piasek, jest też jakaś odrobinka złota; tu zdaje się więcéj go musi się znajdować. Mówią o drobnych blaszkach i ziarnach dobytych ze skał. Pytanie, czy dobywanie go nie więcéj kosztować będzie niż warto. Wiedzieliśmy o kaolinie, o labradorze w tych stronach. Złoto zjawia się po raz pierwszy.

Znaleziono jego ślady na skałach u przewozu nad rzeką Teterewem, a próby dowiodły czystości kruszcu.... Rozbiór chemiczny p. Piotra Kopczyńskiego, stwierdza także jego bytność. Życzym wszakże Żytomierzowi, aby nie stał się Kalifornią.... przypomniawszy gorączkę złota i wszystko co ona wiedzie za sobą. Boże uchowaj!

— Jutro w niedzielę dnia 28 września, Ś. Wacława męczennika; w poniedziałek dnia 29 września, Ś. Michała archanioła.

Nadesłane.

Upraszam szanownéj Redakcyi o umieszczenie w najbliższym Nrze dziennika *Czas* następującego opisu:

Niżéj podpisany słuchacz medycyny na Wszechnicy krakowskiéj zostałem dnia 22 b. m. na rynku w Jaśle, w odległości 30 kroków od c. k. apteki obwodowéj, o godzinie 9 minut 15 z wieczora, z tyłu, cichaczem, przez trzech żołnierzy z pułku 77 piechoty Salvator, 3 batalionu napadnięty, zbity i narzędziem siecznem w głowę raniony. Ponieważ nie dałem żadnego powodu do napadnięcia mnie, jak nie mniéj ponieważ prócz Wgo pana Alojzego Ingerlego c. k. porucznika, z którym niedawno nawet małe nieporozumienie miałem, nie mam zaszczytu znać żadnego z panów wojskowych do batalionu 3 pułku 77 Salvator należących, ponieważ nareszcie nic mi nie zabrano, przeto zmuszonym się widzę uważać gwałt ten, za bezprawny, karygodny, a wcale nie honorowy napad na moją osobę, wykonany skutkiem namowy jakiejś nieprzyjaznéj mi osobistości i poczuwam się do obowiązku opis jego do publiczréj podać wiadomości.

Jasło dnia 23 września 1862 r.

Adam Czyżewicz medyk krakowski.

Słysząc krzyk nadbiegliśmy i zobaczyliśmy co wyżéj opisano. W dowód czego własnoręczne podpisy.

Jasło dnia 23 września 1862 r.

Wojciech Pik aptekarz, *Konstanty Kawski* pomocnik aptekarski, *Aleksander Stefański* kupiec, *Aleksander Serafiński* kupiec, *Kazimierz Jamicki* blacharz, *Stefan Mokry, Adolf Palch* technik, *Michał Kłosiński* cukiernik, *Franciszek Reis* prawnik krakowski, *Wiktoryn Zaydel.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 27 września. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·62½
Żyto	„	2·70
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	1·44
Ziemniaki	„	1·00
Siano	(za centnar)	0·90
Słoma	„	0·70

Tarnów 23 września. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·35
Żyto	„	2·76
Jęczmień	„	2·15
Owies	„	1·15
Groch	„	3·20
Bób	„	2·25
Proso	„	2·00
Tatarka	„	2·15
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·35
Siano	(za cent.)	1·25
Słoma	„	0·70

Donoszą z Kijowa: „Tutejsza wystawa pod względem tak liczby jak i wartości nadesłanych przedmiotów była nadzwyczaj ubogą; cały dział hodowli bydła składał się tylko z jednéj sztuki trzody chlewnéj z majątku hr. Branickiego, ważącéj 1,200 funtów, i pary rzeczywiście pięknych krów obywatela Lewkowicza; narzędzia rolnicze nieodznaczały się ani nowością pomysłu, ani dokładnością wyrobu— jedynie zwróciła uwagę żniwiarka p. Michalskiego. Żniwiarka ta żżyna na godzinę z jednéj morgi i sama układa pokosy; dla nadania jéj ruchu i kierunku, wystarcza para zwyczajnych koni i dwóch ludzi, kosztuje 250 rubli. Nawet cukrowarstwo, stanowiące tu główną gałęź przemysłu i handlu, nadesłało kilka tylko nieznaczących okazów cukru i mączki, oraz nieco surowych buraków i nasienia.“

Rzeszów 25 września. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·95
Żyto	„	2·45
Jęczmień	„	1·97½
Owies	„	1·12½
Groch	„	2·50
Bób	„	2·00
Proso	„	2·00
Tatarka	„	2·00

Wrocław 24 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	82 85	79	76 77
„ żółta	80 82	78	73-77
Żyto	58 59	57	52-55
Jęczmień	40 42	38	36 37
Owies	24-25	23	21-22
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 fant. *brutto*)	233	223	210

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 25 września wieczór. Ratazzi miał długą rozmowę z przybyłym tu księciem Napoleonem, który także przyjmował innych ministrów.

Zemuń (Semlin) 26 września. Wojenny parowiec „Albrecht“ przybył tu dzisiaj z Pesztu. Poseł angielski sir Bulwer przybywa dzisiaj do Białogrodu.

Ateny 24 września (przez Paryż). Żołnierzom skompromitowanym w wybuchu w Nauplii, a którzy zbiegli za granicę, udzielił rząd amnestyę.

Londyn 26 września. Słynny lekarz Partridge wyjechał już ze Spezzia. (Najlepszy dowód że Garibaldi ma się daleko lepiéj).

Londyn 26 września. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 16 t. m. Według nich Separatyści wkroczyli do kraju Pensylwanii i doszli do Greencastle. W Marylandzie zarządzili oni pobór wojskowy. Unioniści posuwając się od Washingtonu zajęli Hagerstown, a ostatnia wieść nadeszła do Nowego Jorku, głosi, iż właśnie 16 t. m. stoczono bitwę pod Schansbury nie daleko Potomaku, lecz o jej rezultacie nie mówi. Inna wiadomość donosi, iż korpus unionistowski w Harpers-Ferry jest zamknięty i będzie może zmuszony poddać się.

Dzienniki z Nowego Jorku przyniosły także wiadomości z Vera-Cruz z Meksyku, według których w rządzie meksykańskim jest niezgoda między ministrami a prezydentem Juarezem. Minister Doblado otrzymał dymisyę a ministrowie Sanblas i Manzanillo oświadczyli się za interwencyą. Rozrzucono tam odezwę hiszpańską wzywającą księżną Montpensier na tron meksykański.

Londyn 26 września wieczór. Nadeszły tu właśnie wiadomości z Nowego Jorku z 17go t. m. Według nich, naczelny dziś wódz unionistów Mac-Clellan doniósł, iż separatyści po stoczonej pod Hagerstown bitwie cofnęli się za Potomak. (Potrzebuje potwierdzenia. P. R. Cz.).

W **Warszawie** 1 października ma Ogólne Zebranie Rady Stanu rozpocząć posiedzenia; ogłasza o tem urzędowo *Dziennik Powszechny* z 26 t. m. Donoszą nam, że projekt ustawy o skupie czynszów, który już przecież przeszedł przez dyskusye w jéj wydziale, ma być najprzód jéj przedłożony. Czy Rada ta połączy głos swój z głosem obywateli?— Z Petersburga nie mamy jeszcze wiadomości, czy hr. Andrzéj Zamoyski miał już posłuchanie u Cesarza, który już zapewne z Nowogrodu powrócił; wiadomo nam tylko, że posłuchanie to było naznaczone 25 t. m.

Izba niższa Rady Państwa w **Wiedniu** nie miała wczoraj 26 t. m. posiedzenia plenarnego; natomiast jej wydział finansowy odbył posiedzenie na którym naradzano się nad statutami Banku. Dzienniki wiedeńskie z 27go t. m. donoszą że na sesyi tej wydział przyjął wnioski sekcyi z małą bardzo zmianą, oraz poprawkę Wintersteina „że bank eskomptować ma weksle rządowe jeżeli są odpowiednie statutowi.“ — Zresztą dzienniki te wiedeńskie zajmują się głównie nowym gabinetem pruskim, o którym wczoraj pisaliśmy.

Obchodowi w **Nowogrodzie** nie towarzyszył żaden akt polityczny, a pogłoski o ogłoszeniu dla Rosyi jeżeli nie konstytucyi to jakich reform, które już sto razy zawiodły, okazały się i tym razem złudzeniem. Nie mamy jeszcze szczegółowego opisu téj uroczystości, lecz wiadomości telegraficzne jakie podczas jéj trwania do Petersburga przesyłano i które w tamecznych dziennikach odbieramy, mówią tylko o przybyciu do Nowogrodu w wilię obchodu wielu W. Książąt a następnie Cesarza i Cesarzowéj, którzy byli przyjmowani przez władze rządowe i miejskie, przez delegacye z kupiectwa i starszyznę z gmin okolicznych.

Dzienniki **berlińskie** liberalne z nieufnością spoglądają na gabinet p. Bismarcka, lecz nieumieją jeszcze przewidzieć, jak postąpi w sporze z Izbą i w sprawie budżetowéj: czy zmieni propozycye rządowe lub też przypomni sobie swoją dawną teoryę, iż można rządzić krajem bez budżetu przez Izbę zatwierdzonego. Rządowa *Allgem. preuss. Ztg* zamieszcza artykuł, w którym całą odpowiedzialność za obecne położenie zwala na Izbę, która postanowiła według niéj, dezorganizacyę armii, wiedziała przeto, że jéj postanowienie jest niewykonalne, gdyż nie można kraju bezbronnym zostawić. Organ partyi postępowéj *National Ztg* pisząc o nowym gabinecie, mówi „iż jedności niemieckiéj nie można osięgnąć na żadnéj innéj drodze jak tylko na drodze wolności wewnętrznéj, a a jest przekonaną, że narodowe stronnictwo w Niemczech oddali się od wszelkiéj sztucznéj budowy, czy plan jéj od Prus, czy od Austryi by pochodził; ostatnie złudzenia względem projektu reformy Związku zupełnie zniknęły.“— *Berliner Allg. Ztg*, organ tak zwanéj staréj liberalnéj partyi, uderza na p. Bismarcka i przedstawia go jako lekkomyślnego junkra bez zdolności Stahla, Gerlacha lub Kleist-Retzowa.—P. Bismarck nie skompletował jeszcze swego gabinetu; owszem wystąpił jeszcze z niego hr. Bernstorf i podobno p. Bismark sam obejmuje ministerstwo spraw zagranicznych.

Doniesienie o przybyciu księcia Napoleona do Turynu i różne wnioski o jego posłannictwie politycznem — gdyż niechcą przypuścić, aby tylko przyjechał na ślub księżniczki Pia i nie miał żadnej misyi polityczne w chwili tak ważnej w położeniu Włoch—oto jedyne dziś wiadomości z **Włoch**. Zresztą dzienniki i listy powtarzają rzeczy znane, lub też donoszą o uroczystościach jakie mają trwać cały tydzień z powodu zamęzcia córki króla, której ślub właśnie dzisiaj 26go b. m. miał się odbyć. Dziennik *Italia* podaje cały program tych uroczystości. Nadzwyczajny poseł przyszłego męża, t. j. króla portugalskiego, marg. Loulé, który przez prokuracyę ma wziąść ślub z księżniczką przybył jak wiadomo 22go t. m.

Dzienniki **francuskie** z 25go b. m. zajęte są jeszcze polemiką z *La France*, oraz szerokiemi artykułami o położeniu rzeczy w Ameryce. O innych sprawach piszą bardzo mało. *Constitutionnel* tylko podaje list z Warszawy korespondenta, któremu widać tryumfy p. Miniszewskiego w *Dzienniku Powszechnym* spać niedozwoliły, i który jak przed półrokiem przedstawieniami o zupełnem zadowolnieniu całego kraju, zyskał order Sgo Stanisława, chce dzisiaj zdobyć Sgo Jerzego opisem, że kraj jest w pełnej rewolucyi a w każdem mieście i wiosce okropny spisek i sprzysiężenie. Na bliższy rozbiór list nie zasługuje, powiemy tylko korespondentowi, że jeżeli głębokie przekonanie o prawach narodu i uczucie jego potrzeb nazywa spiskiem i sprzysiężeniem, to w istocie spisek jest powszechnym.

Wiadomości z **Carogrodu** nadeszłe do Tryestu 25go t. m. sięgają do 19go t, m. Donoszą one najprzód o sprawie, która najmocniéj w Carogrodzie zajmuje, tj. o sprawie finansowéj, iż wymiana kaimów czyli pieniędzy papierowych ukończoną została 12go t. m. Utrzymują daléj te listy z Carogrodu, iż warunki postawione przez konferencyę w sprawie serbskiéj będą, wkrótce przez sułtana zatwierdzone z małą bardzo zmianą.

Listy z **Aten** z 19go września donoszą, że Izby zostały na miesiąc odroczone lecz bynajmniéj nie rozwiązane. Wiadomości ze Smyrny również z 19 t. m, mówią o postępie robót na kolei aidyńskiéj która ma być z czasem aż do Bagdadu doprowadzona, i donoszą o otwarciu nowéj stacyi w Efezie.

Poczta **wschodnio-indyjska** przywiozła wiadomości z Indyi mianowicie z Kalkuty z 22go sierpnia a Chin z Hon-Kong do 11go sierpnia sięgające. Najważniejszą wiadomością z Kalkuty jest doniesienie o postępie wyprawy Dost Mohameda posuwającego się do Heratu i twierdzą, że szach perski protestował pszeciw bytności oficerów angielskich w obozie Dost Mohameda.— W Chinach, wedńg doniesień z Hong-Kong, wojna domowa między powstańcami a wojskami cesarskiemi zwolniała z powodu upałów letnich. Flotyllę wojenną, którą zbudował rząd chiński w Kantonie aby nią oblegać Nankin, w którym jest stolica powstańców, zniszczył zupełnie uragan, który się srożył w Kantonie, a wywracając domy i drzewa zabił kilka tysięcy ludzi w tem mieście i w okolicy. W północnych Chinach sroży się cholera; w Pekinie 1000 ludzi umiera na nią dzienie.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 27 września wieczór. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższej Rady państwa ciągnęły się dalej rozprawy o rewizyę katastru. Wniosek p. Kaisersfelda o odroczenie rozpraw odrzucono; przyjęto zaś wniosek Herbsta, aby ustawę o katastrze odesłać do oddzielnej komisyi, przyjęto także drugą część wniosku Hopfena. — Kalab skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. (Wiadomo, że od kilku dni toczył się w Wiedniu process Kalaba, byłego urzędnika pocztowego oskarżonego o przeniewierzenia się i kradzierze pieniędzy pocztą przesyłanych. P. R. Cz.).

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	367	361
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109½	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	81	80
Srebro nowe . . . . złr.	123¼	122¾
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 30	10 15
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 6	9 92
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 92	5 84
„ austryackie . . . . . „	6 —	5 92
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	85⅙ —
„ „ „ na wal. a. „	82⅙ —	81⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami „	74 75	73 75
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 75	81 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	229	227
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101⅙	100½

Wiedeń 27 Września. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	70	90
5% Pożyczka narodowa. . . .	83	5
Akcye banku narodowego wied. .	797	—
„ banku kredytowego. . . .	217	20
Srebro.	123⅜	—
Londyn, 10 funt. szterl.	125	40
Dukat pojedynczy.	6	—

Wiedeń 26 Września.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 70	66 60
5% Pożyczka narodowa	83 —	82 90
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 —	70 90
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 50	71 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	71 —	70 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 90
5% „ „ bukowińskie . .	70 —	69 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 —	69 50
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	96 —	95 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	103 75	103 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 —	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	83 80	83 60
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	83 —	82 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	136 50	136 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 50	90 —
„ „ „ z r. 1860 całe. .	90 50	90 40
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 —	131 80
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 25	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	791 —	790 —
„ zakładu kredytowego . . .	216 30	216 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	415 —	414 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1915	1910
„ „ rządowéj	234 —	233 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 —	152 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	123 75	123 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	277 —	276 50
„ „ Galicyjskiéj	228 —	227 75

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.. .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	105 75	105 50
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	105 90	105 75
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	93 50	93 30
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	125 60	125 40
Paryż 100 franków. . . .	3½	49 70	49 60

Waluty:		
Cesarskie korony.	17 33	17 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 1	5 —
„ „ obrączkowe . .	6 1	5 —
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	10 3	10 2
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 50	10 45
Luidory	10 25	10 20
Suwereny angielskie.	12 65	12 60
Imperyały rosyjskie	10 32	10 30
Srebro.	124 50	124 25
„ kupony	124 25	123 75
Talary związkowe.	1 87	1 86½
Pruskie bilety kasowe	1 86½	1 86

Lwów 25 Września.		
Dukat holenderski	5 97	5 90
„ austryacki.	6 2	5 94
Półimperyał rosyjski.	10 35	10 20
Rubel rosyjski.	1 98	1 91
Talar pruski	1 88	1 86
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 23	80 48
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 23	84 48
Obligi indemn. bez kuponu	72 38	71 63
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 70	81 95
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	228 50	226 50

Warszawa 26 Września.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . „	93 54	—
kupon.	—	1 95⁵⁄₉
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 96	—
kupon	—	— 15⅓
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	86 —	—

Wrocław 26 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	80¾	—
Polskie bilety bankowe	88½	—
„ Listy zastawne.	87¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	103¾
„ „ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 25 Września.		
Renta 3%	69	15

Londyn 25 Września.		
Konsole		93⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 26 do 27 Września rb.

HOTEL POD RÓŻĄ. Rautenstrauchowa Weronika, Dzierżanowscy Alfred i Aleksander, Kurobicki J. wł. dóbr z Galicyi. Niemojewski Adolf wł. dóbr z Królestwa. Dobrzycki Piotr z Augustynowa. Nowe Józef ob. z Ciewkanic. Dunikiewicz Piotr obyw. z Brzeżan. Ksiądz Czupczyński Grzegorz z Łoniowa. Chaniewska Aleksandra obywat. z Chołojowa. Józefa z Wierzbickich Horodyńska wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Korwin Wierzbicki Hieronim właśc. dóbr do Krasiczyna. Pękała M. R wł. dóbr do Andrychowa. Śmiechowski Władysław, Stummer Anna, Karsznicki Jan, Znamirowski Karol obyw., Bar. Pach Leopold wł. dóbr do Królestwa. Niemojewski Adolf wł. dóbr do Wiednia. Nowe Józef obyw. do Ciewkanic. Choniewska Aleksandra obyw. do Chołojowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. J. Brodecki właśc. dóbr z Czerniowic. S. Bekierski ob. z Ukrainy. Marya Bernstowiczowa ob. z Podola. Ignacy Zabielski ob. ze Złoczowa.

Wyjechali: Leokadya Rojkowa, Stanisław Zawichowski, Czarnecki, Ewa Koźmińska, Zdzisław Wędrychowski, J. Ostrowska wł. dóbr do Królestwa.

INSERATY.

†

Waleryan Zatorski

były referent c. k. kommissyi indemnizacyjnéj w Krakowie, po długiem i dolegliwem cierpieniu zmarł w Myślenicach dnia 25 Września 1862 licząc lat 55.

W głębokim żalu pogrążona rodzina, zawiadamia o tem krewnych, przyjaciół i znajomych. (1258)

Nakładem księgarni *Jul. Wildta* w Krakowie, wyszły i po wszystkich księgarniach do nabycia

***Gnatkowskiego Adama*,**

„Smolka Mazury,“

skomponowane na fortepian

Cena 60 centów. (1275 1-2)

KALENDARZ
powszechny
Juliusza Wildta
NA ROK
1863 (1199-2-3)

zastósowany do wszelkiéj wygody i pożytku publiczności miejskiej i wiejskiej, wyjdzie w pierwszych dniach Października b. r.

Ogłoszenia zamieszczane zwykle przy końcu Kalendarza, przyjmują się tylko do ostatnich dni września r. b., — o czem interesowanych mam zaszczyt zawiadomić.

GAZETA NARODOWA

wychodzi dwa razy na tydzień we Lwowie pod kierunkiem Jana Dobrzańskiego. Prenumerata kwartalna (od 1go paźdz. do końca roku) wynosi w miejscu (we Lwowie) 1 złr. 50 kr. na prowincyi z przesyłką pocztową 1 „ 80 „ w Ks. Poznańskiem . . . . 1⅓ talar.

Wszystkie urzęda pocztowe przyjmują przedpłaty pod adresem: *„Do redakcyi Gazety Narodowéj we Lwowie.“* (1217-2 3)

Folwark w Podgórzu

nad kościołem 30 morgów ziemi obejmujący, dobrze zagospodarowany, z budynkami murowanemi obszernemi w dobrym stanie, z stodołą, zaś i szopą drewnianą — jest do sprzedania.

Bliższe szczegóły **pod Nr. 64 na Piasku** w Krakowie przy ulicy Karmelitów. (1253-1-6)

Potrzebny zaraz Ekonom

do Królestwa z pensyą 600 złp. i wiktem.

Zgłosić się o przyjęcie do *P. Ludwika Sroczyńskiego* Ajenta w Krakowie. (1255)

Marszałek domu

Z wyższym usposobieniem poleca się do domu Staro-polskiego, w którymby znalazł przyjęcie więcej przyjacielskie i szczére aniżeli obowiązkowe. *W. Ludwik Sroczyński* Ajent w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 363. udziela resztę. (1254)

Do Apteki Juliusza Riedla
w SAMBORZE
potrzeba (1326-4-14)
SUBJEKTA.

Dnia 1go października r. b.
nastąpi ciągnienie

Losów Kredytowych

których tak w oryginale jak i na zadatek lub na wypłaty w ratach nabyć można w **Kantorze**

Alberta Mendelsburga

w KRAKOWIE przy ulicy Grodzkiej Nr. 76 obok kościoła śgo Piotra. (1207-3-5)

Skład Nafty przy ul. szewskiéj

pod L. 210 i przy ulicy Grodzkiéj naprzeciw kościoła Św. Piotra dostawszy świeży zapas

Lamp berlińskich i wiedeńskich

tudzież bań cylindrów, naczyń blaszanych — szkła stołowego i **NAFTY doskonałéj** w kilku gatunkach poleca się Szanownéj Publiczności i oświadcza, iż chętnie i szczérze udziela sposobu obchodzenia się z lampami i naftą — lampy do przerobienia czyszczenia i naprawy przyjmuje — i wszelkie zamówienia przez listy sumiennie i dokładnie uskutecznia. (1277-1-3)

Na dniu 7go Października r. b. o godzinie 10ej z rana odbędzie się

Licytacya na Propinacyę

w Państwie Przecław, ob. Tarnowski, pow. Zassowski 6 karczem i miasteczko targowe. Bliższa wiadomość na miejscu ('238-2-3)

Drożdże prasowane w Tarnowie.

Niżej podpisany zawiadamia szanowną Publiczność, że obok swego głównego Składu parowéj mąki z młyna parowego z TARNOWA, urządził także na większe rozmiary jakoteż w małych ilościach sprzedaż (1232-2-5)

prasowanych wiedeńskich Drożdży codziennie świeżo nadsyłanych.

Drożdże te słynne z swych przymiotów dobroci, trwałości i skuteczności, zasługują tem więcej na pierwszeństwo przed innemi podobnemi wyrobami i na powszechną wziętość, o ile że cena tychże bardzo mierna, do potrzeb piekarń i gorzelni szczególnie się stósuje **Feliks Lord.**

Znaczny wybór

obrazów czarnych i kolorowych, jako też fotografij, otrzymała Księgarnia

Franciszka Grzybowskiego

w Głównym Rynku pod L. 14.

(1213-3)

Kundmachung.

[Nr. 56381]. Auf Grundlage der zu Folge Allerhöchsten Entschliessung von 5ten Jänner 1850 erlassenen provisorischen Ministerial-Verordnung vom 16. Jänner 1850 (R. G. B. N. 63.) wegen Einführung von Staatsprüfungen für selbständige Forstwirthe und für das Forstschutz- und zugleich technisches Hilfspersonale, wird in Gemässheit des Erlasses des hohen k. k. Ministeriums für Handel und Volks-Wirthschaft vom 28. August 1862 Z. 6071/555 u. im Nachhange zu der hierortigen Kundmachung vom 26. April 1862 Z. 27,003, zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die Staatsprüfungen für beide obgedachten Kategorien des Forstpersonals für den Umfang des Statthalterei-Gebietes am 13. Oktober 1862 und den nächstfolgenden Tagen in Lemberg abgehalten werden.

Diejenigen Kandidaten, welche sich einer dieser Prüfungen unterziehen wollen, haben sich zeitgemäss unter Vorweisung der hiezu erhaltenen Bewilligung, dann eines die Identität ihrer Person bestätigenden Geleitscheines und der Bestätigung über die bei der hiesigen k. k. Landeshauptkassen berichtigten Prüfungs-Taxe bei dieser k. k. Statthalterei zu melden.

Von der Galizischen k. k. Statthalterei.
Lemberg am 10. Steptember 1862. (1229-2-3)

Ogłoszenie.

Na podstawie prowizorycznego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 5go Stycznia 1850 r. (D. Rz. P. Nr. 63.) wydanego w skutek najwyższéj uchwały z dnia 16 Stycznia 1850 r., tyczące się egzaminów rządowych dla samoistnych leśniczych i niższych nadzorców leśnych, a oraz pomocników w czynnościach technicznych, podaje się stósownie do reskryptu wysokiego Ministerium handlu i gospodarstwa krajowego z dnia 28go Sierpnia 1862 do L. 6071/555 i dodatkowo do tutejszego obwieszczenia z dnia 26 Kwietnia 1862 do L. 27003 do wiadomości powszechnej, że egzamina rządowe dla obu wspomnionych kategoryj leśniczych w okręgu tutejszego namiestnictwa dnia 13go, i w następnych dniach Paźdz. 1862 we Lwowie odbywać się będą.

Życzący sobie poddać się jednemu z tych egzaminów, mają się wcześnie zgłosić do tutejszego c. k. Namiestnictwa, z okazaniem otrzymanego na to pozwolenia, tudzież certyfikatu wykazującego tożsamość osoby i potwierdzenia względem złożonej w tutejszej głównej kasie krajowej przepisanej taksy.

Od Galicyjskiego Namiestnictwa.
Lwów 10 Września 1862.

Kundmachung.

[Nr. 56381]. Im Grunde Ermächtigung des hohen k. k. Ministeriums für Handel und Volks-Wirthschaft vom 28. August 1862 Z. 6071/555 hat man den k. k. Forstrath und Referenten Jozef Lehr zum Präses, den bei der hiesigen k. k. Finanz-Landes Direktion in Verwendung stehenden k. k. Oberförster Karl Bernaczek und den Privatforstdirektor Heinrich Strzelecki in Krasiczyn zu Prüfungs kommissären, und den k. k. Oberförster Karl Mikolasz in Kałusz zu Ersatzmännern bei der am 13ten Oktober 1862 unh den demnächstfolgenden Tagen in Lemberg abzuhaltenden Staatsprüfung für selbstständige Forstwirthe und für das Forstschutz- und zugleich technische Hilfspersonale ernannt.

Was im Nachhange der hierortigen Kundmachung vom 26. April l. J. Z. 27,003 zur allgemeinnen Kentniss gebracht wird.

Von der k. k. galizischen Statthalterei.
Lemberg am 10. September 1862. (1220-2-3)

Obwieszczenie.

Na mocy upoważnienia wysokiego c. k. Ministerstwa Handlu i Ekonomii krajowéj z dnia 28go Sierp. 1862 do L. 6071/555 zostali mianowani: c. k. Radca i Referent Józef Lehr na Prezesa; — zostający przy tutejszéj c. k. krajowej dyrekcyi skarbowej do osobnych poruczeń c. k. Nadleśniczy Karol Bernaczek i w służbie prywatnej dóbr Krasiczyna, Dyrektor leśny Henryk Strzelecki, — na Komisarzów: zaś c. k. Nadleśniczy Ludwik Dietz w Bolechowie, c. k. Nadleśny Karol Mikołasz w Kałuszu, na Zastępców przy Egzaminach Krajowych w dniu 13 Października 1862 i w dniach następnych we Lwowie odbyć się mających dla leśnych gospodarzów samoistnych, a oraz ku ochronie lasów technicznych pomocników.

O czem dodatkowo do tutejszego obwieszczenia z dnia 26go Kwietnia 1862 do L. 27003 ku powszechnej podaje się wiadomości.

od Galicyjskiego Namiestnictwa.
Lwów dnia 10 Września.

Obwieszczenie.

[Nr. 16342.] W celu udzielenia zarządu składem hurtownym tytoniu w Jaśle, odbędzie się dnia 6go Paźdz. 1862 r. publiczna konkurencya w c. k. Powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym o 36 kr., wykazem pełnoletności, moralności i stanu majątkowego, oraz wadyum 100 złr. w. aust. lub poświadczenie kassy c. k. zbiorowej w Tarnowie o złożoném wadyum, najdalej do 6go Paździer. 1862 r. powinny być przedłożone c. k. Powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie.

W pomienionym składzie hurtownym w czasie od 1go Maja 1861 r. aż do ostatniego Kwietnia 1862 r. było w obrocie

	funtów	złr.	kr.
tytoniu	83.232²⁄₄ wartości . .	55113	42½.
znaczków stęplowych pomniejszych wartości		2269	67½.
razem wartości . . .		57383	10.

Wykaz dochodu składu hurtownego i warunki osiągnienia zarządu tymże, przejrzeć można u c. k. Powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie lub w Dyrekcyi urzędów pomocniczych c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie.

Z c. k Krajowej Dyrekcyi Skarbu.
W Krakowie dnia 13go Września 1862

Stanisław Mirecki,

zamieszkały w domu własnym na Kleparzu pod N. 89 G. VII.,

ma zaszczyt uwiadomić, że po ośmioletnim pobycie zagranicą, wróciwszy na stałe mieszkanie do Krakowa, będzie udzielać prywatnie

Lekcyj śpiewu i gry na fortepianie. (1117-4-5)

Guwernantka posiadająca język francuski i niemiecki oraz muzykę, znajdzie miejsce zaraz w Król. Pols. do 2ch panienek. Wiadomość Nr. 596 ul. Szpitalna 1sze piętro. (1256-1-3)

JAN GELLA
Fabrykant Kapeluszy
w KRAKOWIE,

poleca swój dobrze zaotrzony Sklep w kapelusze **jesienne, zimowe, filcowe** i **aksamitne** ubrane i nieubrane szanownéj Publiczności

Ulica Mikołajska przy kościele Panny Maryi pod L. 374. (1279-1-3)

LUDWIK JANOWSKI,

Fryzyer damski i męzki w KRAKOWIE, w Rynku głównym,

ma zaszczyt zawiadomić szan. Publiczność, iż urządziwszy

zupełnie nowo (1282 1 3)

Gabinet Fryzowania
dla Dam i Mężczyzn,

starał się tenże, nie szczędząc kosztów, we **wszelkie dogodności** zaopatrzyć; oraz poleca swój w największy dobór zaopatrzony i także zupełnie nowo urządzony **Skład** Pachnideł, Pomad, Mydeł itp, jakoteż Peruk, Warkoczy i wszelkich do toalet damskich i męzkich mogących służyć przedmiotów. Poleca zarazem świeżo przez siebie wyszukany, najpraktyczniejszy i nieszkodliwy **sposób farbowania włosów** na różne kolory, za którego pewność ręczy. Cena przyrządu tego 2 złr. 50 c; — oraz podejmuje się udzielania nauki **czesania i ubierania głowy damskiéj.** Położonemu w nim zaufaniu, z zadowoleniem odpowie.

FR. KSAWERY POBUDKIEWICZ,
Właściciel Drukarni w Krakowie,

przy ulicy ś. Jana N. 299.

Przeniósłszy przed rokiem z Sambora Drukarnią do swego rodzinnego miasta, ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż powiększył Drukarnię w bogaty wybór najrozmajtszéj wielkości i kształtu czcionek. Przyjmuje zatem wszelkie roboty w polskim, łacińskim, niemieckim i francuzkim języku do wykonania. Dla wprowadzenia w ruch większéj czynności w Drukarni, podaje niniejszem stałe ceny jak najprzystępniejsze w różnych gatunkach robót i formatach papieru. które jak najstaranniéj i najspieszniéj uskuteczniać będzie,

Ceny stałe na różne roboty (na dzieła):

Od złożenia jednego arkusza odcisk 500 egzemplarzy, to jest:

Na dzieła pismem drobném najużywańszém (*Cycero*):			lub drobn. (*Garmont*)
Na mały papier kancelaryjny	in 8vo	7 złr. w. a.	in 8vo 8 złr. w. a.
„ średni . . . . dto	dto	8 „ „	„ 9 „ „
„ wielki . . . . dto	dto	9 „ „	„ 10 „ „
„ mały . . . . Median	dto	10 „ „	„ 13 „ „
„ średni . . . . dto	dto	13 „ „	„ 16 „ „
„ wielki . . . . dto	dto	16 „ „	„ 20 „ „

Gatunki papieru te same, format 12ka o ¼ część droższej; 16ka o ⅓ część drożéj. Zaś in 4to o ¼ drożéj; in folio o ⅓ drożéj. Większem pismem nad (Cycero) o ¼ część taniéj. — Mniejszem od (Garmontu) o ⅓ część drożéj.

Powyższe ceny służą, gdy całe dzieło składane jest jednakowém pismem, z przydaniem tytułów; jeżeli różne gatunki pisma wchodzą w dzieło, lub roboty tabelaryczne, wtenczas podług umowy będzie ugodzone. — Nadmienia się dla szanownych Autorów, że pierwsza korekta ułatwia się w drukarni.

Ceny robót tabelarycznych w różnych gatunkach rubryk prostopadłych, (odcisk 1 ryzy):

Od złożenia pół-arkuszowych:				Cało-arkuszowych:
Na mały papier	kancelaryjny		3 złr.	5 złr.
„ średni	dto	dto	4	6 „
„ duży	dto	dto	5	7 „
„ mały	dto	Median	6	8 „
„ średni	dto	dto	7	9 „
„ wielki	dto	dto	8	10 „

Te ceny służą li tylko do zwykłych przedziałów linij prostopadłych, wszelkie inne tabele wymagające różnych wymiarów i linij w poprzek, takowe osobno bywają ugodzone. Większe nakłady tak na dzieła, jako i tabele, nadmienia się, że tylko za wytłoczenie porachowane będzie, i to jak po najumiarkowańszéj cenie.

Wszelkie roboty pomniejsze, jako to: bilety w różnym gatunku, listy kupieckie, rachunki, kartki pośmiertne, uwiadomienia różne itp. — Cena za sto egzemplarzy różnym gatunkiem pisma: Na mały kancelaryjny papier, na najmniejsze karteczki 1 złr. w. a. — in 8vo 1 złr. 50 kr. — in 4to 2 złr. — in *folio* 3 złr, — cały arkusz 4 złr. — Większe formaty papieru o ¼ drożéj.

Można także dostać różnych własnych nakładowych książek do nabożeństwa oprawnych, również Tabel gospodarczych w różnych gatunkach itp., po cenach umiarkowanych.

Zamówienia wszelkie czynić można osobiście lub przez listy frankowane.

Podpisany podawszy jak najprzystępniejsze stałe ceny na różne gatunki druków, poleca się łaskawym względom szanownéj Publiczności miasta Krakowa, jakoteż szanownym Obywatelom z prowincyi, aby raczyli zatrudnić jego Drukarnię licznemi obstalunkami. które usilnie starać się będzie z zupełnem zadowoleniem jak najpunktualniéj odstawić (1274-1-3)

A. OTFINOWSKI
KRAWIEC MĘZKI,

ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że opatrzył swój

SKŁAD SUKIEN MĘZKICH

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj pod L. 359,

w nowe najgustowniejsze trwałe jesienne i zimowe towary, i z takowych podług najświeższych mód paryzkich wszelkiego rodzaju Suknie wyrabia.

Poleca także swój obficie zaopatrzony i podług wszelkich wymagań kroju, najwłaściwiéj wyrobiony znaczny dobór

Strojów narodowych polskich

z najświeższych francuzkich i wiedeńskich materyj, po cenach **najumiarkowańszych.**

Przyjmuje przytem wszelkie obstalunki i takowe najpunktualniéj w 6ciu do 24ch a najdłużej w 48miu godzinach dostawić zaręcza. Dziękując przytem szanownéj Publiczności, za doznane od Niéj łaskawe względy, starać się będzie utrzymać je nadal przez rzetelne usługi. (1239-3-6)

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa
między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykając do *Southampton*:

Parowy okręt pocztowy „Bawaria,“	kapit. *Meier*,	w Sobotę d.	4 Paździer.
„ „ „ „Hammonia“	„ *Schwensen*,	„ Sobotę „	18 Paździer.
„ „ „ „Teutonia“	„ *Taube*,	„ Sobotę „	1 Listopada
„ „ „ „Borussia“	„ *Trautmann*,	„ Sobotę „	15 Listopada
„ „ „ „Saksonia“	„ *Ehlers*,	„ Sobotę „	29 Listopada

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szt. 4,	f. szt. 2 sz. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów poczt. do tego Towarzystwa należących, nastąpią:
do Nowego Jorku **1 Października** okrętem poczt. „Oder,“ kapit. *Raschen.*
dto dto **15 Października** dto dto „Elbe“ „ *Boll.*

Bliższych szczegółów udziela (717-2 2)

***August Bolten*, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.**

Władysław Kasprzykiewicz,

zwiedziwszy krajowe i zagraniczne fabryki i zawiązawszy z takowemi stosunki, założył

w Tarnowie na Strusinie. N 269

wyrób Karet, Powozów, Bryczek i Wózków,

które po najumiarkowańszéj cenie szanownéj Publiczności, tak ze swego wyrobu, jakoteż według u niego znajdujących się wzorów za poprzedniem zamówieniem z fabryk dostarczać obowięzuje się.

Niemniéj przyjmuje wszelką naprawę, ręcząc za spieszne i dokładne tejże uskutecznienie. (1280-1-)

Podziękowanie!

Za dołożone starania w przyspieszeniu odbioru przypadających należytości za roboty dworowi JW. Hr. Potockiego dostarczone, szczególną pieczołowitość o wynalezienie zarobku i ojcowskie wspomaganie majstrów tutejszych, nie mogąc inaczéj wywdzięczyć się panu ***Jabłońskiemu***, Marszałkowi dworu tego, w mojem i mych współkolegów imieniu publiczne składam podziękowanie. (1243-2)

M. Stojakowski, Majster lakiernicki.

DO HANDLU
St. Zawadzkiego
w KRAKOWIE,

w Rynku przy rogu ulicy Szewskiéj, świeżo nadeszły **wybory towarów modnych damskich** jesiennych i zimowych, tudzież **Okrycia damskie** w najnowszych formach, również poleca dobrze zaopatrzony swój (1185-5-12)

Skład Płócien prawdziwych i **stołową Bieliznę.**

Leśniczy egzaminowany, zaopatrzony, w najchlubniejsze świadectwa poszukuje posady. Bliższa wiadomość w Biórze Zleceń Dra Krzepickiego w KRAKOWIE przy ulicy Floryańskiéj pod l. 323. (1241-3)

Zawiadamia się, niniejszem posiadających lasy że Dyrekcya Państwa Izdebnickiego ma

w rewirze Budzowskim

kilka tysięcy kóp

modrzewiowych Flanców

do pozbycia, które w bieżącéj jesieni lub na przyszłą wiosnę, chęć kupienia mającym, w dowolnych partyach i po stałéj cenie **6 kr. wal. a. za kopę** sprzedane być mogą. — Adres:

Do Dyrekcyi Państwa Izdebnickiego.
poczta Izdebniki. (1159-6)

HANDEL
EDWARDA FUCHSA

w Rynku gł. w Krakowie,

zadzierżawiwszy w okolicach najbliższych Wied.

Cesarskie Winnice,

codziennie otrzymuje świeże zapasy

WINOGRON

w najlepszych gatunkach,

które tak do jedzenia jak i do kuracyi w tymże Handlu po **najumiarkowańszych cenach** tak w małych ilościach sprzedają się, jakoteż większemi partyami i hurtowo przez zamiejscowe osoby zamówionemi być mogą, i przesyłka tychże w należytem opakowaniu **natychmiast** uskutecznia się. (1187-5 6)

K. Sochański krawiec męzki,

zwiedziwszy składy wyrobów sukien męzkich w miastach stołecznych zagranicznych, ma zaszczyt oznajmić Szanownéj Publiczności o nowéj urządzonéj pracowni sukien męzkich w guście najnowszym strojów narodowych i zagranicznych.

W RZESZOWIE, w domu P. Neugebauera.

Polecając się łaskawym względom szanownéj Publiczności, podejmuje się uskuteczniać wszelkie obstalunki w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. (1240-4)

FRANCISZEK WOLF
krawiec damski z Wiednia

poleca swój najobficiej zaopatrzony skład z wyborem wszelkiego gatunku

Płaszczów i płaszczyków Damskich

z najlepszych i najnowszych materyi w najgustowniejszym i najmodniejszym kroju po cenach zadziwiająco tanich stałych.

Lokal sprzedaży druga buda przy Sukiennicach od rogu ulicy św. Jana vis-à-vis handlu korzennego *W. Fischera* obok budy Bernarda Bernardy, majstra szewskiego z Wiedni. (1248 1-6)

W hrabstwie Tenczyńskiem
jest do wydzierżawienia
FOLWARK,

składający się z 88 morgów gruntu ornego, 6 morgów łąk i 40 morgów pastwiska, od **1 Października r. b.**

Bliższa wiadomość w *Administracyi Dóbr w Krzeszowicach.* (1257-1-3)

Uczniowie ze szkół realnych i technicznych

umieszczeni być mogą w pensyonacie professora szkół wyższych, który domowe lekcye z matematyki, fizyki, chemii, rysunków itd. sam udzielać będzie.

Bliższa wiadomość w księgarni *P. Baumgartena* w Krakowie. (1250-2-3)

W Księgarni **W. Pisza** w Bochni jest do sprzedania za umiarkowaną cenę

podręczna angielska Praska drukarska żelazna,

do akcydensów, z fabryki „E. & W. Ullmer Albino Press London.“ (1248 2-3)